

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. " 4 "

miesięcznie 1 " 10 " 1.85 "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażozyny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron
nie druku.

Sprawa szkolnictwa handlowego w naszym kraju.

(II.) W ciągu obrad i dyskusyj w sprawie szkolnictwa handlowego w naszym kraju, odbytych w pamiętnym roku wystawowym 1894, wyłoniło się powszechnie przekonanie, że, celem wypełnienia tak dotkliwej luki w organizacji naszego szkolnictwa handlowego, nie wystarcza właściwie założenie jednej szkoły handlowej we Lwowie, bądź to jako osobnej szkoły czy akademii, bądź też jako jednego z wydziałów szkoły politechnicznej. Nie mając na prawdę dotąd prawie żadnych szkół handlowych w kraju, a chcąc dorównać pod tym względem innym prowincjom monarchii, musimy pomyśleć tak o zakładaniu średnich szkół handlowych, mających na celu wykształcenie średniego stanu handlowego, jakoteż o wydziale naukowym mającym na celu wyższe studia handlowe, potrzebne dla kierowników banków i instytucji handlowych, dla komercjalistów, wogóle dla wyższego stanu handlowego, podobnie jak pod względem wykształcenia technicznego w kraju obok szkół przemysłowych nawet z tytułem akademii, mających na celu wykształcenie średniego stanu technicznego, urządzone zostały wydziały naukowe na politechnice, mające na celu wyższe wykształcenie techniczne w różnych dziedzinach pracy i przemysłu, potrzebne dla inżynierów, architektów, technologów-mechaników i chemików.

Wątpliwem było tylko, od czegooby w danych stosunkach zacząć należało, czy od starania się o średnią szkołę handlową, czy też o wydział handlowy, równorzędny innym wydziałom naukowym uniwersytetu i politechniki. Zapatrywania pod tym względem mogły być i były też w rzeczywistości podzielone. Jedni, wychodząc z założenia: „brać co się da“ lub co się najłatwiej najtańszym kosztem da uzyskać, byli zdania, że politechnika, posiadając liczne katedry pokrewne, przeciw najtańszemu stosunkowo kosztem może utworzyć w swoim łonie poważny wydział handlowy, a dodawali przytem, że łatwiej jest człowiekowi z wyższem wykształceniem zawodowem, ewentualnie zniżyć się w swoich zajęciach, aniżeli człowiekowi ze średnim lub niższem wykształceniem wznieść się na stanowisko kierujące w jego zawodzie, ci byli za jak najrychlejszem otwarciem wydziału handlowego na politechnice, a opierali się przytem na kilkakrotnych uchwałach Sejmu krajowego.

Drudzy uważając przeciw wykształcenie średniego stanu handlowego na razie za bardziej dla kraju konieczne i pożądane, bo tym sposobem stworzyłby się fundament dla przyszłego rozwoju stanu handlowego w naszym kraju, byli zdania, że przedewszystkiem starać się nam należy o założenie średniej szkoły czy akademii handlowej, która przyjmując elewów ze szkół wydziałowych i niższych klas gimnazjalnych lub realnych, mogłaby wychować poważny zastęp pracowników w średnich i niższych zawodach handlowych, przyczem połączony ewentualnie z tą szkołą rok dla abiturjentów szkół średnich, mógłby na razie dostarczać ludzi z wyższem wykształceniem handlowem, jak to się praktykuje w innych t. z. akademiach handlowych w państwie.

Ostatecznie stanęło też na tem, że należy nam przedewszystkiem starać się o założenie osobnej średniej szkoły handlowej we Lwowie, a znaczniejsze koszty jej urządzenia i utrzymania mogłyby być w stosownych częściach rozdzielone na miasto, kraj i państwo, i w tym też kierunku trwają rokowania po dziś dzień. Ale obok tego postanowienia utrzymano się jednak przekonanie, że niezależnie od założyc się mającej szkoły handlowej we Lwowie a nawet ze względu na szkoły tego rodzaju, któreby mogły i powinny w przyszłości powstać także w innych miastach, jak Kraków, Stanisławów, Tarnopol i t. d., powinien być z funduszy państwowych na politechnice utworzony wydział handlowy, równorzędny innym wydziałom, któryby objął pielegnowanie całości i postępu nauk i umiejętności handlowych i dostarczał fachowców z wyższem wykształceniem handlowem, techników asekuracyjnych a wreszcie personal nauczycielski dla powstających szkół handlowych w kraju. Temu przekonaniu dała wyraz politechnika w swem sprawozdaniu do ministerstwa oświaty z dnia 22-go listopada 1894, motywując konieczność założenia średniej szkoły czyli t. z. akademii handlowej we Lwowie i proponując zarazem utworzenie wydziału handlowego, równorzędnego in-

nym wydziałom politechniki z tem, że w razie zasadniczego zezwolenia pana ministra oświaty na urządzenie takiego wydziału, rektorat politechniki przedłoży szczegółowy program egzaminów rządowych i plan nauk na tymże wydziale.

Wedle zapatrywań wnioskodawców miałyby to być czteroletni wydział handlowy z dwoma egzaminami rządowymi, urządzony na wzór czterech innych wydziałów politechniki. Przedmiotami pierwszego t. z. teoretycznego egzaminu na wydziale handlowym, przepisane po drugim roku nauk, miałyby być przedmioty następujące: Matematyka kurs I. i II., buchalterya i korespondencya handlowa, geografia i statystyka handlowa, towaroznawstwo, ekonomia społeczna z prawem handlowem i wekslowem. Przedmiotami drugiego egzaminu rządowego t. z. zawodowego, po czwartym roku nauki, miałyby być następujące: Teorya operacyj finansowych i asekuracji, buchalterya państwowa, historia i teorya handlu międzynarodowego, polityka cłowa, podatkowa, przemysłowa, handlowa i kolejowa z taryfowaniem i kolejowem prawem transportowem, technologia mechaniczna i technologia chemiczna, administracya i austriackie prawo konstytucyjne.

Odpowiednio do tych wymagań byłby ułożony czteroletni plan nauk, obejmujący obok przedmiotów egzaminów, także przedmioty polecone, jak rysunki techniczne, języki niemiecki, francuski, angielski i włoski, wykładane obecnie na politechnice, przez osobnych lektorów i t. p. Wedle tego planu abituryci wydziału handlowego na politechnice mogliby nabyć dokładnego wykształcenia wyższego w kierunkach handlowych, technologicznych i prawniczych, opartego na znajomości niższej i wyższej matematyki i stworzyć należycie przygotowane zastępy kandydatów do wyższych zawodów handlowych, kupieckich, finansowych, bankowych i kredytowych, komercyalistów i nauczycieli do przyszłych średnich szkół handlowych w kraju.

Pełna organizacya takiego czteroletniego wydziału handlowego wymagałaby wedle projektu mego systemizowania na politechnice następujących czterech katedr naukowych: 1) katedry buchalteryi kupieckiej i państwowej z pracami kantorowemi; 2) katedry historii i teoryi handlu międzynarodowego z geografią i statystyką handlową; 3) katedry teoryi operacyj finansowych i asekuracji; 4) katedry polityki cłowej, handlowej i kolejowej czyli t. zw. polityki ekonomii społecznej. Inne w zakres projektowanego wydziału handlowego wchodzące nauki, jak matematyka I. i II., towaroznawstwo, ekonomia społeczna, technologia mechaniczna i technologia chemiczna mają już na politechnice osobne katedry i nie wymagają wcale powiększenia sił nauczycielskich.

Całkowite koszty założenia wydziału handlowego na politechnice lwowskiej, redukują się zatem, pomijając koszty ewentualnego urządzenia muzeum handlowego, do czterech katedr, któreby w ciągu czterech lat, może po jednej co roku, stworzyć wypadło. Byłby to wydatek nie przenoszący, po czterech latach, 10% dzisiejszego budżetu szkoły politechnicznej, kwota za drobna, aby mogła zaważyć na szali, gdzie chodzi o podniesienie nowego zawodu do godności akademickiej i wykazanie społeczeństwu, że zawody handlowe wymagają takiej samej pracy przygotowawczej i takiej samej nauki, jak inne zawody inteligentne.

Sprawa otwarcia wydziału handlowego, równorzędnego innym wydziałom politechniki, jest dotąd w zawieszeniu, podobnie jak sprawa założenia średniej szkoły handlowej we Lwowie. Politechnika posławszy ministerstwu swój wniosek w r. 1894, zajmuje dotąd stanowisko wyczekujące, nie chcąc silniejszym parciem ewentualnie może zaszkodzić projektowi założenia średniej szkoły handlowej, której konieczną potrzebę nie tylko we Lwowie i w Krakowie, ale także w innych większych miastach kraju uznaje, nie mówiąc już o tem, że politechnika ma swoje własne potrzeby, konieczne dla naukowego rozwoju tych wydziałów, które już istnieją. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że pomyślny stan założyć się mających, w kraju koniecznych średnich szkół handlowych i ich rozwój zależeć będzie od personalu nauczycielskiego, którego wykształcenie może być dokonane tylko na osobnym wydziale handlowym. Pod tym względem mieliśmy doświadczenie na krajowych szkołach przemysłowych, które tak długo wiodły wątki żywot, nie ciesząc się zaufaniem społeczeństwa, dopóki nie otrzymały dzielnych nauczycieli z wyższem wykształceniem technicznym, zdobytem na politechnice. Stoimy więc w sprawie organizacyi szkolnictwa handlowego w naszym kraju jeszcze dotąd w stadium niepewności, w stadium

wyczekiwania i rokowań, nie mogąc się doczekać końca.

Zdaje nam się, że bieżący rok, będący rokiem jubileuszowym monarchy, nadawał by się najlepiej do stanowczego i ostatecznego załatwienia sprawy organizacyi szkolnictwa handlowego w naszym kraju. Byłby to bowiem fakt historyczny, godzien trwałego połączenia z jubileuszem monarchy, któremu wiele w naszym kraju zawdzięczamy. Władze rządowe autonomiczne, prasa krajowa i osoby wpływowe powinny wszelkich użyć środków, aby sprawa organizacyi szkolnictwa handlowego, dotąd w naszym kraju zaniedbanego, została w tym roku jubileuszowym ostatecznie załatwiona, a to tak:

1) przez założenie średniej szkoły handlowej we Lwowie na wzór istniejących szkół czyli akademii handlowych w Wiedniu, Gracu, Tryescie itd., przeznaczonej dla wykształcenia średniego stanu handlowego a przyjmującej uczniów z niższych klas szkół średnich, jako też;

2) przez urządzenie na politechnice we Lwowie Kolegium czteroletniego wydziału handlowego z dwoma egzaminami rządowymi, równorzędnego innym wydziałom naukowym, przeznaczonego dla wyższych zawodów komercyalnych i techniczno-asekuracyjnych, a przyjmującego słuchaczy z egzaminami dojrzałości szkół średnich.

Tym sposobem wynagradzając dawne zaniedbania, postawimy odrazu zawód handlowy w szeregu innych zawodów inteligentnych, a stworzywszy tą drogą, podstawę do dalszego pomyślnego rozwoju naszego kraju, będziemy mieć zarazem wieczną pamiątkę jubileuszu monarchy.

Dr. Placyd Dziwiński.

Z kraju.

(Oryginalne korespondencje „Słowa Polskiego“).

Rzeszów, 2 lutego.

Zaczynam od przytoczenia suchych cyfr, które jakkolwiek ogółu czytelników nie zajmą, to jednak zainteresują tych, którym wiadomości o administracyi majątku miejskiego naszych znaczniejszych miast nie są obojętne.

Wraz z projektem preliminarza gminnego na r. 1898 rozesłał nasz magistrat w listopadzie z. r. pomiędzy ojców miasta zestawienia rozchodów na inwestycje, poczynawszy od r. 1893 t. j. od czasu, kiedy po ustąpieniu komisarza rządowego, samorząd zmartwychpowstał.

Z zestawienia tego okazuje się, że gmina tu-tejsza w tym czasie wydała:

1) na zakupno realności	8327 zł.
2) na nowe budowle	70409 "
3) na nadzwyczajne adoptacje miejskich budynków	17455 "
4) na spłatę długów	134766 "
5) na budowę nowych koszar	131911 "
6) na ich adaptacje nadzwyczajne	14341 "

Ogółem 377209 zł.

Na pokrycie wydatków tych podjęto pożyczki po strąceniu pozostałego zapasu kasowego i wydatków prawnych w kwocie 330329 zł.

Okazuje się więc, że miasto Rzeszów w 4-letnim okresie samorządu pomnożyło majątek zakładowy z dochodów bieżących o 46880 zł.

Ciekawe są także cyfry wydatków stałych oprócz wydatków na administracyę, policję i t. p. z tego samego czasokresu i tak wydano:

1) na cele oświaty (oprócz budynk.)	59332 zł.
2) na cele dobroczynne	19165 "
3) podatki rządowe	45742 "
4) procenta od długów i połączone z przeprowadzeniem konwersyi wydatki	39482 "

Razem 163721 zł.

Przyjęty przez Radę miejską budżet na r. 1898 wykazuje w rozchodzie zwyczajnym 125.754 zł., które znajdują pokrycie w dochodach zwyczajnych; wydatki zaś nadzwyczajne głównie na budowę koszar wynoszą 138.218 zł., które znaleźć muszą pokrycie nie-stety — w pożyczce.

W dniu 2 b. m. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Jana Pogonowskiego, b. posła na Sejm krajowy, b. długoletniego radnego i burmistrza, dyrektora Kasy oszczędności itd.

Zmarły pozostawił znaczny około 300.000 zł. wynoszący majątek, którego dorobił się własną pracą i oszczędnością.

W niespełna więc rok od czasu odnowienia drugiej połowy radnych, ubył już piąty radny, niebawem nie będziemy mieli w I. kole wyborczym żadnego zastępcy i trzeba będzie przeprowadzać wybór uzupełniający.

Kiedy już przyszedłszy na temat śmierci, to powracam znowu do testamentu przed rokiem zmarłego s. p. Zbyszewskiego, który pozostawić miał znaczne legaty szczególnie dla „Sokoła”, a którego testament zginąć miał w zagadkowy sposób i sprawa ta nie wyszła jeszcze z murów sądowych.

Obiegają pogłoski, że kopia testamentu znajduje się w trzech rękach i dopiero po upływie przez nieboszczyka oznaczonego czasu treść będzie ogłoszona.

Nie brak u nas też ruchu w kierunku religijnym i moralności, i tak w zeszłym miesiącu było poświęcenie kaplicy w szpitalu powszechnym, której brak wielki czuć się dawał. Siostry Miłosierdzia objawiają zarząd tego szpitala przed niespełna rokiem, spełniając swe obowiązki z poświęceniem się, czego najlepszym dowodem fakt powyższy.

Założona głównie staraniem chrześc. reprezentacji miejskiej przed 5 miesiącami ochronka, pod kierownictwem czterech sióstr Felicjanek wydaje bardzo dobre rezultaty.

W ochronce znajdują opiekę 114 dzieci.

Z końcem grudnia odbył się popis i rozdanie ubrań pomiędzy najbiedniejsze, podziwiać należy pracę tych zakonnic, które w tak krótkim czasie nauczyły dzieci tyle, że małenstwo to dawało kilka razy przedstawienia Jasełek z bardzo dobrym skutkiem i przy bardzo licznych udziałach starszych i młodszych widzów.

Zawiazane u nas niedawno stowarzyszenie wyrobników „Przyjaźń” prosperuje także pod kierownictwem ks. proboszcza, który wieczory każdej niedzieli poświęca „przyjaźniakom” przy pomocy niektórych ludzi dobrej woli, odbywając odczyty, pouczające pogadanki itp.

Natomiast szeregi „czerwonego sztandaru” przerzedzają się bardzo i mają jeszcze grunt przeważnie pomiędzy braćmi semitami, w których rękę znajduje się Wydział stowarzyszenia niesilnej „Siły”.

„Siła” niedawno na pomnożenie swych dochodów dała przedstawienie w żargonie niemiecko-żydowskim *König Ahasver* i zyskała znaczny niedobór, który pokryty miał być znowu dochodami zainscenowanego, ale do skutku niedoszedł zgrupowania towarzyszy. „Towarzysze” doznali zawodu, bo główny przewodca z Krakowa nie przybył, a ze sztabu generalnego zjawił się tylko towarzysz Reger z Przemysła i wygłosił w kółku zaufanych mowę na temat Kasy chorych.

Dnia 18 zm. przeprowadziła Rada miejska uzupełniający wybór 5 członków Wydziału tutejszej kasy oszczędności w miejsce zmarłych, przeniesionych i t. p.

Wybrano: radcę sąd. Działotta, dyrektora gimn. Lercela, dr. med. Fiałkowskiego, apt. Kołodziejowskiego i sekr. Rady powiat. Pelca.

Dyrektorami zostali obrani: Lercel i dr. Piłński.

Tygodnik tutejszy *Kurjer Rzeszowski* przestał chwilowo wychodzić z powodu wyjazdu redaktora na dłuższy pobyt do Lwowa, mamy więc tylko jedno pismo tygodniowe, pod znaną redakcją, niby antysemitką, *Głos Rzeszowski*, i ten zadowala w zupełności kilkudziesięciu prenumeratorów.

E C H A.

LXXI.

Gaudeamus igitur! Młódz teutońska się rozigrzała. Cerevizki zaczynają błyszczeć glorią bohaterstwa. A hasło jest bardzo popularne: strejk przeciw wykładom i profesorom! Skoro rząd uciemieży naród niemiecki, bo nie pozwala nosić cerewizek na złość Czechom w Pradze, to my nie będziemy chodzić na wykłady. Pyszna logika! Skoro mama nie chce mi dać cukierka — odmrozę sobie ręce!

I rozpoczęła się martyrologia, godna synów wielkiego narodu, który walczy w imię cywilizacji o hegemonię nad barbarzyńcami. Dziarska młódz ucieka od uniwersytetu, składa przysięgę, że nie będzie chodziła na wykłady, ponieważ jednak i barbarzyńcy Słowianie garną się do światła uniwersyteckiego, więc wali się ich pięściami i knytami, świsła się, wrzeszczy i szurują nogami, aby zagłuszyć i odstraszyć profesorów — gdzie potrzeba, to się nawet wyłamuje drzwi, tłucze okna i rozbija ławki, aby udaremnić naukę.

Bezrobocie studenckie *in optima forma*. Nie brak nawet i tego, że się rozsyła orędzia po zagranicznych uniwersytetach niemieckich, aby zbierano krajczarki na wytrzymanie strejku. Bo to walka i koszt nie łąda. Czemuż bowiem zabić czas, przeznaczony na lekcje? Trzeba szukać animuszu po knajpach i łąpać piwo, jeszcze piwo i znowu piwo, zamiast nektaru profesorskiej nauki.

Ci synowie mamy Teutonii mają zresztą i to wściekle szczęście, że strejk przypada na karnawał!

Wiadomości polityczne.

Kaczki Blowitza. Londyński *Times* podał rozmowę byłego prezydenta ministrów Kazimierza hr. Badeniego z przyjacielem swego paryskiego korespondenta Blowitza. Hr. Kazimierz uważał w tej rzekomej rozmowie rozwiązanie kwestyi narodowościowej w Austrii za arcytrudne. Rozwiązanie to jednak musi nastąpić, — bo w gruncie rzeczy poszczególne narody, wchodzące w skład monarchii habsburskiej, nie mogłyby bez siebie żyć i rozbite na atomy, popadłyby w rozkład i zanik zupełny. Zresztą różniczkę oliwną nad Austrią trzyma cesarz Franciszek Józef, którego ludy otaczają szczególną miłością. Cesarz austriacki jest istotnie osobistością godną podziwu. On stoi i stoi, jak jasna pochodnia nad całą rzeszą skłóconych ludów i zażęgnywa burzę. Nietylko w państwie, lecz i zagranicą otaczają go powszechnym szacunkiem. Dwaj młodzi cesarze panujący w sąsiednich monarchiach otaczają go synowską miłością i uważają za swego dobroliwego doradcę. Z chwilą śmierci arcyk. Karola Ludwika, — padł smutek na wspaniałą postać monarchy. Wszyscy jego towarzysze legli w grobie lub zginęli na polach walki, a Franciszek Józef został sam. W trosce o ukochanie swoje państwo polecił ministrowi dr. Rittnerowi zająć się wykształceniem arcyksięcia Ottona w kwestyach polityczno-prawnych, — aby łatwiej mu może było kiedyś dźwigać obowiązki, które na niego spadną.

Arcyks. Franciszek Ferdynand zdołał dzięki swej inteligencji zapłacić wiele luk w swoim wykształceniu. Gdyby mu zdrowie dopisało i gdyby mógł wejść w związki małżeńskie, cesarz odzyskałby nieco spokoju. W tym roku zbliża się jubileusz pięćdziesięcioletnich rządów cesarza. Monarcha wyraził niejednokrotnie życzenie, aby ten jubileusz obchodzono skromnie ze względu na środki finansowe ludności i spór, nurtujący państwo. Zaraz po uroczystościach wyznaczy cesarz arcyksięciu Ottonowi Budapeszt na rezydencję. Chociaż książę ten jest apatycznym, jego piękna postać i przyjaźne usposobienie, wystarczy do zjednania sobie sympatyj Węgrów, którzy kładą wielki nacisk na zewnętrzny wygląd.

Mylne podawano wiadomości, jakoby cesarz Franciszek Józef w czasie pobytu w Petersburgu, omawiał interesa swoich sprzymierzeńców. Monarchowie zajmowali się wyłącznie kwestyą bałkańską, szczególnie Serbią i Bułgarią. Przekonano się wtenczas, że właściwie między zapatrywaniem obu cesarzy nie ma żadnych różnic. Do porozumienia jednak na podstawie traktatu nie przyszło, ograniczono się jedynie do wymiany w drodze dyplomatycznej odpowiedzi not. Według pojęć niemieckich była to dysputa akademicka, która pozostała bez sankcyi *ex post* spisanego traktatu.

Co się tyczy hr. Gołuchowskiego, to jest on popularnym u wszystkich zarówno stronnictw. Kiedy jeszcze był posłem w Bukareszcie, — zarzucano mu nerwowość, niecierpliwość. Gdyby wiedziano o zamierzonej nominacji jego na ministra spraw zagranicznych, z pewnością przeszkodzono by temu. Hr. Gołuchowski przybył *incognito* do Wiednia, zamieszkał w pokoju, najętym przez Badeniego i miał już nominację w kieszeni, zanim świat się o niej dowiedział. Hr. Gołuchowski spełnia dzielnie swoje zadanie. Okazuje wielką zręczność, mądrość i bystrość.

Mogą więc wytańcowywać do upadłego rozentuzymowane bohaterstwem córki Germanii i ścisnąć ich rączki i gorsety, co przecież rozumniejszą rzeczą jest, niż słuchanie zatabaczonych profesorów. Koledzy z Berlina, Jeny i Halli przysłał nieco marek dla uciskanych Niemców w Austrii — będzie za co pić i hulać!

Czy może być miłszy i patryotyczniejszy program?

A trafiają się przytem i sceny nie pozbawione humoru. Na jednym z uniwersytetów chodzi o zbotkowanie profesora prawa kanonicznego, bo się uparł wyklądać samym Słowianom. Ba, lecz gdzie jest sala wykładów prawa kanonicznego? Żaden bursz nie wie, bo jak uniwersytet uniwersytetem, niema bursza, któryby się tam był zabłąkał. Biorą też bedła na piwo, aby się delikatnie od niego wywiedzieć, gdzie profesor prawa kanonicznego traduje i... wpadają z hałasem między panny, zgromadzone na „publicum” z estetyki o włoskim renesansie...

Bedele są też w rozpacz, bo odkąd ich pamięć sięga, nigdy tyle studentów nie chodziło na prelekcye, ile ich dziś przybywa, aby tłuc ławki i szyby.

A więc na całej linii mamy w Austrii wojnę słowiańsko-germańską, którą najlepszy nasz aliant z nad Sprewy cichaczem podnieca. *In allen deutschen Gauen* budzą się porwywanej teutońskiej sprawie dliwości, która woła z nagłówka *Nowej Pressy*: *Gleiches Recht für Alle* — więc muszę cię pożreć.

Zagladnijcie do Sejmu styryjskiego. Słowieniec Rosina podnosi się, ażeby w ojczystym języku od-

Rzekomą rozmowę powyższą hr. Badeniego roztelegrafowano po całym świecie. Wobec tego hr. Badeni, bawiący teraz w Nizy, postarał się sam zapewne o odpowiednie *dementi* w krakowskim *Czasie*. *Dementi* to przytaczamy w całości:

Zamieściliśmy we wczorajszym numerze za dziennikami wiedeńskimi treść rozmowy, jaką miał mieć hr. Kazimierz Badeni z „jednym z przyjaciół” Blowitza, korespondentem *Timesa*. Dodaliśmy uwagę, że „Blowitz jest znany więcej, jako zręczny, niż jako pewny informator”, że „niewiadomo nadto, kto był owym przyjacielem, że zatem „interview, który przeszedł dwa filtry, należy przyjąć z wszelką ostrożnością”. Ostrzeżenie okazało się uzasadnione, gdyż upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że telegrafowana z Paryża do *N. fr. Presse* rozmowa hr. Badeniego z domniemanym przyjacielem tamtejszego korespondenta *Timesa*, jest zachwałym wymysłem. Rozmowa ta nigdy nie miała miejsca. Hr. Badeni nikomu nie udzielał posłuchania; przypisano mu opowiadanie faktów, jemu nieznanym, oraz błędne rozumowanie co do jego przeszłości.

Tyle *Czas*.

Łatwo rzucić okiem na wywody *Timesa*, robione w warsztacie paryskim Blowitza, aby poznać, że zręczny reporter pozierał wszystkie kaczki kursujące o stosunkach austriacko-węgierskich w różnych dziennikach i włożył je w usta hr. Badeniego.

Interview z hr. Badenim, ale już prawdziwy, ogłasza *Figaro*. Jednemu z współpracowników tego dziennika oświadczył były prezydent ministrów, że upadek swój zawdzięcza kolizyi interesów i namiętności, ale szczególnie swemu pochodzeniu. „Gdybym był Niemcem, a nie Polakiem — mówił — miałbym powodzenie”.

Co do wewnętrznych stosunków mniemał hr. Badeni, że tylko federalizm może uwolnić Austrię od walki stronnictw i walki rasowej. Socjalizm austriacki i antisemityzm różnią się stanowczo od socjalizmu i antisemityzmu francuskiego. Podczas gdy we Francji socjalizm zostaje pod kierunkiem mieszczaństwa, ma on w Austrii więcej charakter demokratyczny, plebejski. Antisemityzm francuski działa jako siła ślepa, austriacki jest polityczną spekulacją.

Austriya potrzebuje silnego rządu, aby zachować jedność państw, ale rząd ten musi równocześnie udzielić znacznej autonomii prowincjom. Błędem rozporządzeń językowych była nagłość. Porozumienie pomiędzy narodowościami musi odbywać się stopniowo, bo każda z nich wymaga bezwzględnej poddania się przeciwnika.

W tem też tkwi największa trudność. Szczęściem jednak narodowości, kłójące się zawzięcie, nie mogą istnieć bez siebie, a wszystkie je łączy szacunek i cześć dla cesarza, którego interwencya łągodzi starcia i jest rękojmią pokoju europejskiego.

Cesarz Franciszek Józef ustępuje. Petersburski korespondent *Germanii* donosi, że w rosyjskich kołach dyplomatycznych obiegają wieści o rychłym usunięciu się cesarza Franciszka Józefa od spraw państwa. Monarcha jest bardzo zmęczony i znudzony ciągłymi walkami, nurtującymi Przedlitawie.

W wiedeńskich kołach dworskich mówią o tem, że sędziwy cesarz zamierza po pięćdziesięcioletnim jubileuszu swych rządów, wielką część swych obowiązków i ciężarów złożyć na młodsze barki. Cesarz

czytać interpelację i ogłasza go burza wściekłych wrzasków: *Deutsch sprechen!* Galerya tupie i ryczy, rozpetana namiętność rasowa leci jak huragan na biednego Słowienca, bo na sztandarze Niemców napisano: *Gleiches Recht für Alle!*

I co z tego będzie?

W państwie nieprawdopodobieństw wszystkiego można się spodziewać. Hurmy odurzonych piwem burszów pójda znowu przed bramy Burgu, gdzie lśni dumny napis: *Justitia regnorum fundamentum*, spotkają się znowu z końmi węgierskich huzarów lub z bagnietami bośniackiej piechoty — i będzie to argumentem tak przekonywującym, że pójdzie Gautsch a wróci jakiś nowy Lasser, że pójdzie Lasser, a wróci jakiś nowy Bach i odrosną wszystkie smocze głowy niemieckiej biurokracji, bo to jest stary smok, którego nawet siarką w baraniej skórce rozsądzić nie można.

A ty Polaku, któremu wypisano już na skórze wszystkie te piękne zwroty dziejowe w Austrii, gotuj się, że cię przestaną miodem smarować, i że ci znowu zechcą gorącą smolę niemiecką lać za skórę.

Gotuj się Polaku, bo ty musisz być zawsze na wszystko gotowy — i czerp siły na kartach swej martyrologii, a krzep się tą myślą, że chociaż cię smoki rozbiorcze wiele już razy zjadały, to przecież strawić cię nie mogły.

Ucz się z kart swej martyrologii i ucz swoje dzieci, żeby nie zapominały, czem są i czem być powinny. I jeśli się upominasz, chociażby zbyt gorąco, o naukę dziejów narodowych, to niech ci tego nie bierze za złe hr. Stanisław Tarnowski — bo tyś po-

Perfumeryę francuską i angielską,
oraz prawdziwą wodę kolońską

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jońskiagielnej 1. 3 i Trzeciego Maja.

nie chce się zrzec zupełnie korony, ale obok niego ma uzyskać arcyks. Franciszek Ferdynand podobne stanowisko, jakie miał pod koniec panowania cesarza Ferdynanda, arcyks. Ludwik. Ma zatem przyjmować raporty od ministrów, dawać im wskazówki i t. p. sam zaś monarcha będzie ingerował w sprawach pierwszorzędne znaczenia.

Naturalnie wiadomości petersburskiego korespondenta poważnej zresztą *Germanii*, podobne są do kaczek Blowitza, pieczonych zamiast w Paryżu, w Petersburgu, dlatego cokolwiek mniej smacznych.

Francuska marynarka handlowa. Deputowany marsylski Charles Roux wydał świeżo zajmujące studium o powolnym upadku francuskiej marynarki handlowej. Z cyfr tam przytoczonych pokazuje się, że między marynarkami handlowymi Europy, Francja przed dziesięciu jeszcze laty drugie zajmowała miejsce. Anglia liczyła 6,502.000 ton, Francja 722.000, Niemcy 628.000, Norwegia 150.000. W r. 1895 Niemcy prześcignęły już Francję: odnośne cyfry wynosiły co do Anglii 9,984.000, Niemiec 1,306.000, Francji 864.000, Norwegii 455.000 ton. W ciągu ośmiu lat przeto marynarka handlowa francuska wzrosła zaledwie o 19,71%, angielska natomiast o 54,44, niemiecka o 108, a norweska o 202%. W dalszym ośmioleciu zachodzi dla Francji obawa, że nawet Norwegia ją prześcignie. Przyczynę tego zastój upatruje Roux w powolności i wielkich kosztach pracy w francuskich warsztatach okrętowych, nie mniej też w premiach państwowych, których następstwem jest, że warsztaty produkują tylko tyle, ile dla uzyskania premii potrzeba.

Gubernator Krety. *Polit. Corresp.* podaje sensacyjny artykuł, który świadczy, że Rosja postanowiła *coute que coute* poprzeć kandydaturę księcia Jerzego na gubernatora Krety. Rosja pragnie wprowadzenia — jak donosi *Polit. Corresp.* — normalnych stosunków na Krecie i pragnie koniecznie, aby po nieudaniu się próby z innymi osobistościami, jej kandydat otrzymał nareszcie *placet* wszystkich mocarstw. Niektóre państwa nie chcą nic słyszeć o tej kandydaturze w obawie, aby postawienie greckiego księcia na czele autonomicznych władz Krety, nie było drogą do aneksji wyspy na rzecz Grecji i nie obudziło skutkiem tego zazdrości innych bałkańskich państw.

W Petersburgu przyznają wprawdzie pewną rację tym rozumowaniom, ale zwracają znowu uwagę na okoliczność, że mocarstwa mają do wyboru albo dalszą anarchię na Krecie, albo przygotowanie się na ewentualności, które mogą wybuchnąć skutkiem nominacji księcia Jerzego. Pytanie zatem zachodzi, czy nie lepiej jest wybrać drugą drogę, gdyż ona przedstawia możliwość, ewentualność, — gdy anarchia jest rzeczywistością. Zresztą nawet nominacja innej osobistości nie położyłaby bynajmniej kresu greckiej agitacji. Owszem, mocarstwa łatwiej mogłyby stłumić tę agitację przy pomocy ks. Jerzego. Jeżeliby i ta kandydatura nie doszła do skutku, — sprawa się zaostrzy, i jeszcze trudniej, niż dotychczas, będzie wyszukać kogoś odpowiedniego. W Petersburgu wierzą ciągle, że uda się przełamać opór niektórych mocarstw przeciw greckiemu księciu. Gdyby się Rosji nie udało postawić na swoim, usunie się w przyszłości od ingerowania w sprawę kretenskiej, uważając ją za nierozwiązalną.

winien o tem myśleć w dzień i w nocy, w domu i w szkole, przy pługu i przy młocie, w siermiedze i w sąjetych, wszędzie a wszędzie, że jesteś Polakiem i musisz Polakiem pozostać.

W zaraniu konstytucyjnego życia w tym kraju, gdyś się spotkał z własnym ludem wiejskim w jednej Izbie sejmowej — włosy stawały ci z przerażenia, boś widział przepaść, której, zdawało się, nie zapęlić nie zdoła. Szukaj w zapyłonych księgach śladu homerycznych bojów Adama Potockiego z Siwcem, przyjrzyj się tej ciemnej potędze, która bez najmniejszego uczucia wspólności narodowej, z ślepą namietnością w imię klasowej pożytkowości szła przeciw wszystkiemu, co polskie, co jaśniejsze, co bardziej wykształcone.

Odrzecz te zapyłone stenogramy i porównaj je ze sprawozdaniami dzisiejszych posiedzeń sejmowych, a odetchniesz, pełną piersią i powiesz: Chwała Bogu! Zrasta się to, co było dla siebie przeznaczone, a co dzieliła tak długo straszna, czarna przepaść. I z uśmiechem radości będziesz patrzył na nowy bój homeryczny, gdy Stanisław Tarnowski godzi w Wójcika cytatem z Krasińskiego, a ten improwizując odpowiedź, cierpkim szyderstwem Słowackiego w oczy mu rzuca.

Pozwolisz im się klócić i przymróżysz oczy na to, że po stronie zelantów jest przesada, którą samo ich istnienie jak najbardziej stwierdza. Pomyślisz sobie, że czyto nad tytułem historii krajowej czy polskiej, w szkole czy poza szkołą, w gazecie ludowej czy w książce, rozlewało się światło i przeciwskądło lat dziesiątki przez szczeliny okienne do cha-

Podróż hr. Eugeniusza Zichyego do Rosyi i Azji.

Kto był na ostatniej wystawie powszechnej w Budapeszcie, ten z pewnością oglądał i podziwiał pomieszczone w osobnym pawilonie zbiory hr. Eugeniusza Zichyego.

Zichy, który był prezydentem wystawy i w znacznej mierze przyczynił się do tak świetnego jej sukcesu, jest dziś może najpopularniejszą w Węgrzech osobistością dzięki swej ostatniej podróży na Kaukaz i do Azji centralnej. Podróż ta miała na celu wyszukanie kolebki Madziarów, odkryciami, którymi zajmował się cały świat naukowy.

Zachęcony odkryciami, a zarazem mając już dane, które będą mu nicią Ariadny, wybiera się Zichy, tego roku również w podróż, która jednak będzie i dłuższą i z pewnością bogatszą w odkrycia, niż poprzednia.

Plan podróży został dokładnie opracowany, Zichy uczynił w ogóle wszystko, co było w jego mocy, by z jednej strony mógł korzystać z wszystkich dokumentów, które zwykle dla osób prywatnych nie są dostępne, z drugiej zaś strony wybrał sobie na towarzyszy czterech profesorów uniwersytetu, historyków i etnografów, którzy, na koszt jego, podróż tę odbywać będą i według wskazówek Zichyego, przeprowadzać badania.

Profesorowie ci już z początkiem sierpnia r. z. wyjechali do Rosyi i znajdują się obecnie, jak mi Zichy w swym liście z 5 stycznia r. b. donosi, w Petersburgu, by na podstawie dokumentów, znajdujących się w carskich bibliotekach uzupełnić plan badań, które na miejscu przeprowadzone zostaną.

Na terytoryach całej Rosyi ma Zichy osobiście przez cara obiecaną pomoc władz, w Azji zaś rozpoczyna swą opiekę nad ekspedycją Niemcy i Anglii. Cesarz Wilhelm i lord Salisbury, dzięki pośrednictwu hr. Goltshowskiego, żywo zainteresowali się wyprawą hr. Zichyego i przyrzekli jej swe poparcie. Niemniej jednak liczy się inicjator wyprawy z niebezpieczeństwami, jakie jej grozić mogą, zwłaszcza w Chinach, gdzie ludność i władze niezbyt sprzyjają Europejczykom, szczególnie teraz, wobec objawiającego się silnego apetytu Europa na państwo niebieskie.

Kompensatę trudów i niebezpieczeństw znajdują uczestnicy w samej już przyjemności towarzyszenia hr. Zichyemu, który jest bardzo wesołym i miłym człowiekiem. Długich 16 miesięcy (tyle bowiem czasu obliczono dla wyprawy) zajmą nie tylko same studia naukowe. Połowić będziemy na tygrysy, niedźwiedzie, wilki i t. d. — co na placu to nieprzyjaciel.

O rozmiarach wyprawy daje wyobrażenie już jej odległość. Droga, którą odbędziemy tam i z powrotem wynosi 20.000 kilometrów, z tego połowę przebyć trzeba będzie częścią konno częścią poczta, lub na wielbłądach.

Hr. Zichy miał już z początkiem stycznia wyjechać, odroczył termin jednak do 22go — teraz zaś ze względu na ważne rozprawy w Sejmie węgierskim zdecydował się dopiero w tych dniach wyruszyć w drogę.

W przejeździe znakomity podróżnik spędzi dzień jeden we Lwowie, poczem uda się do Odessy, gdzie mamy zaopatrzyć się w amunicję i przybory, których potrzebować będziemy na Kaukazie. Z Odessy jedziemy statkiem (60 godzin) do Batum, z Batum zaś koleją do Tyflisu. W Tyflisie, gdzie już Zichy przed kilku laty spędził 6 tygodni, mamy między innymi

ty wiejskiej i że już dziś żaden Siwiec z pośród ludu wiejskiego nie zmartwychwstanie.

A gdyby i posłowi Wójcikowi więcej szło o rzecz niż o rozgłos, toby sobie pomyślał, iżby i jego samego nie było, gdyby nie ta cicha, niepołykliwa a uczciwa praca w szkole i poza szkołą, nie przez chłopskie ręce podejmowana, która nam dziś na kamieniu chłopów polskich rodzi. Powiedziałby sobie poseł Wójcik: Byli i są może znanadto ostrożni, ale idzie za nimi długi orszak zasług — i postąpiłby jeszcze dalej w lekcyi skromności, która z niego na prawdę posła ludowego wytwarzać zaczyna.

Och tak! Rozpętanie pychy i zbyt wielkie zaufanie w sobie, to największa klęska, jaka grozi postępowi sprawy ludowej w kraju. A tem bardziej drzę teraz o to, gdy czytam telegramy z Łańcuta i Niska, że ks. Stojałowski został do Rady państwa wybrany.

Jasne apostołstwo i praca życia całego dla ludu powinny się kończyć największym uznaniem, jakie lud dać może, to jest wyborem na swego reprezentanta. Ale jeżeli w tej pracy było więcej namietności, fanatyzmu i zawiści, niż miłości chrześcijańskiej — jeśli ona nieraz lekkomyślnie, a nawet zbrodniczo podburzała złe instynkta ludu — jeśli dziś dla osiągnięcia wyboru posługuje się gorszącymi środkami — czy można wybór taki uważać za tryumf sprawy ludowej?

Ewangelia, którą ks. Stojałowski dobrze znać powinien, przestrzega gorszyciela, iż lepiej, aby sobie uwiązał kamień u szyi i rzucił się do wody, niż

w programie łowy u W. księcia Michała Mikołajewicza.

W drugiej połowie marca wyruszamy w dalszą podróż nad brzegi morza Kaspijskiego. Statek powiezie nas następnie do Astrachanu, skąd zaś Wolgą do Kazania. Nie wyznaczono *rendez-vous* profesorom uczestniczącym w ekspedycyi.

Po kilku dniach wypoczynku ruszy wyprawa na Omsk, Tomsk, Irkuck do jeziora Bajkalskiego, przez które przewieźć ma nas statek gubernatora ziem bajkalskich. W dalszym ciągu przebijając się wypadnie przez Mandżurję do Władywostoku, ztamtąd do Korei, wreszcie przez Amur, Kuachtę, Tseu-Tsini do Pekinu. W stolicy synów słońca zatrzyma się wyprawa na cały miesiąc, gdyż hr. Zichy ma nadzieję, że uda mu się ciekawe porobić odkrycia w tamtejszych bibliotekach.

Wówczas dopiero rozpocznie się najprzykrzejsza część ekspedycyi, mianowicie sześciomiesięczna podróż karawaną przez pustynię Gobi do Tybetu, dalej do Kaszmiru i Pamiru, gdzie Zichy również już przed dwoma laty dłuższy czas bawił, dalej przez dolinę Cherağ do Samarkandu, Bukhary, aż w końcu przez Wew i morze Kaspijskie z powrotem na Tyflis do swych gadyb.

Mam nadzieję, że cały wrócę z tej ekspedycyi, a dopóki cały będę nie omieszkam od czasu do czasu powiadomić was, o ciekawych niezawodnie epizodach naszej wyprawy.

J. Banhidy.

KRONIKA.

Lwów, 5 lutego.

Jutro :

- 3 lutego. Niedziela, *Doroty m.*
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 30 rano, zachód o godzinie 5 minut 1 wieczorem.
- Dnia tego roku 1832, Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie, zniesione przez władze rosyjskie.
- O godz. 3 popoł. na uniwersytecie nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarz. Biblioteki słuchaczów prawa.
- O godzinie 3 1/2 popołud. w teatrze hr. Skarbka: „Dwie sieroty“.
- O godz. 4 popołud. w lokalu Towarzystwa walne zgrom. lwowskiego oddziału galicyjskiego Towarz. gospodarskiego.
- O godz. 4 1/2 popołud. w Domu robotniczym wykład popularny.
- O godz. 5 popołud. w „Skale“ odczyt dra Ostaszewskiego-Barańskiego.
- O godz. 7 1/2 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Tannhäuser“.
- O godz. 9 wiecz. na Strzelnicy miejskiej, wieczór kostyumowy Towarz. im. Kilińskiego.

Pojutrze :

- 7 lutego. Poniedziałek, *Romualda opata.*
- Wschód słońca o godz. 7 min. 28 rano, zachód o godz. 5 minut 3 wiecz.
- Dnia tego roku 1792, alians pomiędzy Austrią a Prusami celem nadania konstytucyi Polsce.
- O godz. 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Szwaczki“, Bałuckiego.

żeby miał zgorszyć jednego z maluczkich. A „ksiądz redaktor“ nie cofał się przed żadnem zgorszeniem świeckiem i kapłańskiem, jeśli mu tego było potrzeba. Co gorsza, o zgorszeniach bez końca opowiadają, i w ostatniej agitacji wyborczej za ks. Stojałowskim. A więc nie wszystko zmieniło się pokajaniem i ukorzeniem przed Stolicą Apostolską. Zfanatyzowane kobiety, gwardya uzbrojona w kije i kreda, jak mówią „święcona“, którą znaczone tych „oponentów“, co mieli brać kije — to swita, z którą, jak mówią, szedł ks. Stojałowski na zdobycie mandatu.

Czy to ma lud umoralnić, podnieść, uczynić go politycznie dojrzałym? Lub może stać się to ma za pomocą bluźnierczego dowodzenia, o które ks. Stojałowski, sprawozdawcy stronnictwa ludowego pomawiają, t. j., że zalecał siebie jako siódmy Sakrament do sześciu sakramentów, którymi mają być dotychczasowi członkowie jego klubu w Radzie państwa?

Metę pod metami, zgorszenie na zgorszenia — czy ks. Stojałowski odrobi to akcją swą poselską? Chyba trudno — a to, co się zepsuło, gnić będzie dalej.

Chroń nas Boże od takiej polityki ludowej!

Cof.

WIELMOŻNY PANIE! Mojego wyrobu Owocówka niesłodzona — jakoteż słodzona Ratafia, Wiśniówka, Malinówka i t. p. są tak dobre i tak tanie — i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane — że na tej tylko podstawie ośmielam się prosić Wgo Pana aby dla przekonania się oizeczywistej dobroci moich wyrobów, takowe w moim handiu bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował — a firmę moją za rzetelną i na zaufanie zasługującą sprawiedliwie uważać raczył. JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek 40.

Z „Floryanki“. Franciszek Kroeb, szef działu żyłowego, z powodu złego stanu zdrowia wyjechał na Rivię, celem prowadzenia kuracji. Lekarze orzekli, iż p. Kroeb nie może nadal pełnić obowiązków szefa działu żyłowego z powodu, iż stanowisko to wymaga wyjątkowej bardzo pracy i dlatego po powrocie obejmie on dawne swe urzędowanie, jako szef biura Towarz. wzajemnego kredytu. Natomiast jako szef działu żyłowego powołany został p. Wiktor Gablenz, dotychczasowy zastępca naczelnika buchalterii centralnej, pracujący w Towarzystwie jako urzędnik od 1886 r.

Fundacya Skarbkowska. Czytamy w *Kur. lwowskim*: „W sferach poselskich poruszono wczoraj myśl, ażeby Wydział krajowy ustanowił swego komisarza, rodzaj dyrektora dla fundacyi Skarbkowskiej i usunął zupełnie hr. Skarbka, pozostawiając mu dożywotnią pensję.

Panuje przekonanie, że o sanacji stosunków w fundacyi skarbkowskiej tak długo myśleć nie można, jak długo hr. Henryk Skarbek jakkolwiek wpływ wywierał tam może.

Na wypadek, gdyby Wydział krajowy nie postąpił sobie radykalnie, rząd ma zamiar zamianować w Drohowyżu komisarza rządowego dla całej fundacyi“.

Wystawę ziemiopłodów krajowej stacyi doświadczałnej dla uprawy bagien Oleskich urządziło biuro melioracyjne w klatce schodowej pałacu sejmowego. Jak wiadomo zawiązała się przed kilku laty „Spółka dla osuszenia bagien Oleskich“, którą w pierwszym rzędzie poparł Wydział krajowy przez założenie tam stacyi doświadczałnych dla kultury torfowisk.

Stacye te istnieją już trzy lata, korzystając również z subwencji rządowej. Jedna znajduje się w Pokrowie na gruntach Wł. Gniewosza, druga zaś na gminnych gruntach Oleska.

Obecna wystawa ziemiopłodów przedstawia się bardzo bogato; znajdujemy tam produkty ogrodowe, zbożowe i łąkowe; najlepiej wypadły: kartofle, buraki, owies i jęczmień.

Stacya doświadczałna w Olesku podlega zwierzchnictwu del. Wł. Gniewosza, kierownictwo zaś fachowe spoczywa w rękach pp. inż. Kornelli i Koppensa. Co roku w lipcu zjeżdża do Oleska inspektor kultury krajowej p. Struszkiewicz, jako delegat ministerstwa rolnictwa, celem skontrolowania działalności stacyi.

W Towarzystwie lekarskiem lwowskim wybrano na rok 1898. prezesem dra. Macheka, zastępcą prof. dra. Ant. Gluzińskiego, sekretarzem dra. Hojnickiego, gospodarzem dra. Stachiewicza, bibliotekarzem dra. Dębickiego, członkami wydziału dra. Pappęgo i dra. Szulcawskiego.

Na walnem zgromadzeniu „Związku naukowo-literackiego“ wybrano następujący wydział:

Przewodniczący: Prof. dr. J. G. Pawlikowski; jego zastępca Jan Kasprowicz, sekretarz dr. Ernest Łuński; skarbnik dr. Ernest Adam. W skład wydziału weszli: prof. dr. Nussbaum, dr. Stanisław Kłobukowski, dr. Czesław Uhma, Wojciech Dąbrowski, E. Dębicki.

Związek naukowo-literacki podjąwszy po dwuletniej przerwie na nowo swoją czynność, postara się o ożywienie ruchu naukowego i literackiego przez cały szereg odczytów i pogadanek. Szereg odczytów „Związku“ otworzy prelekcyja prof. uniwersytetu dr. Nussbauma na temat, który w najbliższych dniach podadzą dzienniki. Czytelnia „Związku“ będzie zaopatrzona we wszystkie prawie dzienniki i czasopisma polskie, tudzież w najlepsze zagraniczne. Bliższych informacji udzieli dr. Ernest Adam, redaktor *Przeglądu Wschodopolskiego*, ul. Antoniego Małeckiego, 1. 3, codziennie od godz. 3—4 popołudniu, tudzież każdy z członków wydziału.

Przeniesienie zakładów karnych za miasto. Zarówno magistrat, jak i komisya specyalna miejska uchwały onegdy odstąpić państwu obszar gruntu 39 morgów wynoszący na Bogdanówce pod budowę więzień.

Sprawa ta w ten sam sposób zostanie niewątpliwie uchwalona przez Radę miejską, — a z zapadnięciem tej uchwały będzie można mówić na seryo o wnetylowanej od kilku lat sprawie przeniesienia więzień poza obręb miasta.

Przy tej sposobności postanowiono domagać się przeniesienia nie tylko więzienia męskiego w Brygidkach i żeńskiego u P. Maryi Magdaleny, lecz także więzienia przy ul. Batorego, z pozostawieniem tamże tylko aresztów śledczych.

Ponieważ na Bogdanówce nie ma dostatecznej ilości wody, więc dla zbudować się mającego gmachu więziennego, gmina dostarczy wody z przyszłych wodociągów — naturalnie za stosowną opłatą.

Ponieważ dalej obok odstąpić się mających skarbowi państwa 39 morgów pozostanie jeszcze gminie z folwarku Lewandówka obszar około 100-morgowy — więc gmina zastrzega sobie, że kanalizacya w budować się mającym gmachu będzie urządzona w ten sposób, iżby reszta posiadłości gminnej skutkiem tego nie ucierpiała.

Obecny gmach Brygidek zostanie ewentualnie przerobiony na pomieszczenie sądów karnych krajowego i powiatowego i prokuratury państwa, tudzież are-

szów, więzienie zaś przy ul. Batorego ma być zburzone, a na tem miejscu stanie czwarta część pałacu sprawiedliwości.

Quousque tandem stary duch germanizatorski będzie w naszych kraju uragał zasadom, już choćby tylko prostej... przyzwoitości? Biurokraci wiedzący, kroczący ślepo śladami swoich poprzedników, starają się przedłużyć panowanie niemieczyzny tam nawet, gdzie ona jest, co najmniej, zbyteczna, a więc na poczcie, telegrafie, na kolejach i t. d. Te germanizatorskie zapędy tłumaczy się „wyższymi“ względami służbowymi (?). Nikt nam jednak dotychczas nie objaśnił i z pewnością w przyszłości nie objaśni, jakimi to względami powodują się władze skarbowe, gdy wyłącznie niemieckimi napisami piętnują pudła i paczki tytoniu, cygar, czy tabaki... Czyż język niemiecki ma być dla nas zrozumialszym od języka polskiego? Dlaczego to przynajmniej tytonie, uprawiane w Galicyi i do zbytu tylko w kraju przeznaczone nie stanowią pod tym względem wyjątku? Sądzymy, że, gdybyśmy mogli za własne pieniądze nabywać własne, krajowe wyroby tabaczne, opatrzone polskimi napisami — to chyba nie naraziłoby się na szwank całości monarchii.

Marcelina Sembrich-Kochańska — polski słowik — od dość dawna nie słyszana w kraju, zaśpiewa nam przecież w tym miesiącu... Nam, ale, niestety, nie we Lwowie. Oto dnia 18 b. m. wystąpi raz w Krakowie na koncercie Tow. muzycznego; a czy potem i do nas zagości, na razie niewiadomo.

Stanisławów. (Od naszego korespondenta). pogrzeb śp. Jana Kerekjarty, długoletniego dyrektora tutejszego gimnazjum, odbył się onegdaj rano z wielką uroczystością. Wziął w nim udział nie tylko zakład naukowy, dotknięty żałobą, ale i szkoła realna, seminarium, szkoły wydziałowe itd. Na smutny obrzęd przybyli dyrektorowie gimnazjów okolicznych. Przy wyśnieniu zwłok z cerkwi przemawiał inspektor szkolny p. Lewicki, na cmentarzu zaś prof. gimnazjum tutejszego dr. Sabat i jeden z uczniów VIII. klasy.

Obowiązki dyrektora pełnić będzie tymczasowo jeden z najstarszych profesorów zakładu, p. Świdarski.

Ogniste swaty. Z Kunina pod Żółkwią donoszą: W nocy z 1 na 2 b. m. odbywały się w chacie wdowy Haški Netreba huczne swaty. Pito i bawiono się na zabój. Aż nad ranem zbyt podchoceni goście zapuścili niechcący ogień: wynikł pożar — i spaliła się nie tylko chata narzeczona wraz z zabudowaniami gospodarskimi, ale i sąsiedni dom Mikolaja Kaczmaraka...

Nestor lekarzy poznańskich, dr. Wiktor Kramarkiewicz, zmarł w Poznaniu w 80 r. życia.

Kazimierz hr. Badeni opuścił już Paryż, gdzie spędził kilka tygodni i wraz z małżonką pojechał na pewien czas na Rivię.

Miss Carpette. Arystokratyczne sfery miasta Brukseli, żywo zajmują się skandaliczną sprawą aresztowania niejkiej pani Carpette. Wynalazła ona sposób zarabkowania — jak świat co prawda, stary — który jednak przynosił jej znakomite zyski. Dom jej otwartym był dla wszystkich... przeważnie zaś dla złotej młodzieży, szukającej wszelkiego rodzaju zabawy.

Salony miss Carpette otwierały się gościnnie na przyjęcie chętnych: wesole śmiechy kobiet mieszały się z dźwiękiem rozsypywanych przy stoliku dukatów, gdy zaś zabrakło któremuś z młodych graczy pieniędzy — na zwykłe podpisy, najczęstszą jedną i tą samą sporządzane ręką — miss Carpette chętnie ofiarowywała pożyczki, stosując kwotę roztrąpie do zamożności rodziców paniecia.

I działa się rzecz, nieprzewidziana nawet w biblii, bo za winy synów musieli pokutować ojcowie i matki, byle tylko uniknąć głośniego skandalu.

Znalazł się jednak zatwardziały rodzic, który o całej sprawie doniósł... prokuratury. Zanim jednak rozpoczęto śledztwo — miss Carpette ulotniła się i uniknęła na razie ręki karzącej sprawiedliwości.

Młodszej tęskniła za zabawą i ruletą, bardziej jednak tęskniła miss Carpette za rodzinnym gujazdem, nareszcie zdecydowała się na powrót, znalazłszy schronienie u pewnego zaufanego przyjaciela.

Mimo oporu rycerskiego przyjaciela — udało się policyi przyaresztować piękną damę i tu właśnie rozpoczął się akt trzeciej dramatu.

Miss Carpette, nie chcąc sama stoczyć się w przepaść, postanowiła pociągnąć i innych za sobą.

Damy i panowie z najlepszych sfer stawali się pastwą jej zemsty, mężowie drżeli na wspomnienie miss Carpette, piękne lica żon oblewały się spóźnionym nieco rumieńcem wstydu. „Najwyżej położone osobistości“ zdają się być związane z losami awanturnicy; wszystkim idzie o honor własny, lub honor domu i dlatego życzonoby sobie ogólnie, ażeby ubić sprawę całą, dopóki czas jeszcze, dopóki piękna Miss nie wypieje do końca zaczętej piosenki.

Niestety, jednak zabiegi te wydają się być płonne.

Generalny prokurator Rouge podał się już do dymisji, z powodu, że przychycono go na tem, iż przestrzegał „wyżej położone“, a z losami miss Carpette związane osoby, by uciekały zagranicę przed odpowiedzialnością. Dziewięć dam wniosło już skargę o rozwód, a — jak donoszą telegramy — w skandaliczną sprawę jest dotychczas wmięszanych przeszło sześćdziesiąt osób. Jaki będzie koniec — niewiadomo.

Szczególny jubileusz. Jedno z pism niemieckich poświęconych modzie, przypomina, że dwudziestopięcioletniego jubileuszu dosięgła moda noszenia grzywek, ulegając przez ten czas rozmaitym zmianom. Pierwotnie grzywkę tworzyły krótko przycięte włosy, zczesane gładko na czoło. Moda ta przyszła z Anglii, gdzie zaprowadziła ją cesarzowa Eugenia, używając grzywki nie jako modnej fryzury, lecz jako znaku wdowej żałoby po śmierci Napoleona. Moda owa znalazła chętnie naśladowczki i obecnie bardzo mała liczba kobiet nie używa tej ozdoby, tylko, że obecne grzywki są odmienne od pierwszych.

Od Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Przed kilku tygodniami założone zostało we Lwowie stowarzyszenie z ograniczoną poręką pod firmą: „Bank ludowy i związkowy“, który w odczwach prywatnych i inseratach czasopism ogłasza się jako „organ centralny dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“.

Nie wchodząc w to, czy i które stowarzyszenia w kraju naszym udzieliły Bankowi ludowemu i związkowemu upoważnienia do przyjęcia nazwy ich „organu“, zawiadamiamy instytucje krajowe i osoby, które nas o to zapytywały, że Bank ludowy i związkowy nie ma nic wspólnego ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i że nie jest „organem“, a tem mniej „centralnym“ stowarzyszeń, należących do naszego Związku.

S. Szczepanowski
prezes.

N. Ulmer
sekretarz.

„Walka dzienników“. Wojowniczy ten tytuł nosi efektowna wielce figura kotylionowa, układu znakomitego naszego wodziarza, p. Stanisława Żeleńskiego, przygotowywana na tegoroczny bal prasy, zapowiedziany w dniu 12 bm. w salach kasynowych.

Bliższych szczegółów udatnego tego pomysłu na razie zdradzać nam nie wolno. Nadmieniamy więc tylko, iż w „Walce“ prócz przezroczystego kiosku figurować będą tarcze i strzały, mające postać pioru dziwnie arskich.

Zaproszenia balowe zostały już rozesłane. Kto by więc nie otrzymał karty zapraszającej raczy się zgłosić ustnie lub listownie do sekretaryatu Towarzystwa dziennikarzy polskich (Lwów, ul. Mickiewicza 1. 15).

Reduta artystyczna odbędzie się w czwartek dnia 17 b. m. w sali teatralnej i na scenie, połączonej olbrzymiem podium w jedną całość. Równocześnie w salach Towarzystwa muzycznego, ustapienych łaskawie przez zarząd, odbywać się będzie bal maskowy z tańcami. Obie sale, podobnie jak to miało miejsce w dniu 1 bm., połączone będą schodami. Z obfitego programu wymieniamy na razie wspaniałe wodotrysk świetlany, bijący w środku sceny, bogato wyposażoną loteryę fantową (500 cennych fantów), wreszcie przedstawienie operetkowe, zaimprovizowane na ruchomej scenie. Wstęp na redutę i na bal maskowy 3 zł. Dla panów strój balowy. Bilety do łóży amfiteatru sprzedaje od dziś kasa teatralna.

Na balu techników prowadzili tańce z początku pp. Tadeusz Jordan i Stanisław Żeleński, a od kadryla p. Jordan sam.

Zegarek srebrny z łańcuszkiem, zgubiony w drodze z ul. Wałowej przez Halicką na Batorego, uprasza się odnieść na ul. Zimorowicza 1. 14 (II piętro) do p. Więkowskiej, gdzie rzetelny znalazca otrzyma wynagrodzenie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Artysta-malarz p. Augustynowicz wyjechał do Warszawy, gdzie urządzi wystawę portretów swych: ks. kard. Sembratowicza, Kruszkowskiego, Harasimowiczowej i t. d.

Koncert. Teodor Pollak wyrobił sobie już u nas od lat kilku imię, sympatyę i uznanie, a nadto, co u nas rzecz niezwykła — i publiczność co roku zgromadzała się licznie na jedyny koncert, jaki urządza. Było jej i wczoraj bardzo dużo w sali Domu narodowego.

W wykonaniu bogatego programu, złożonego z utworów Schuberta, Schumana, Liszta, Chopina i Czajkowskiego stanął koncertant jak zwykle wysoko pod względem technicznej biegłości, siły, wytrzymałości, (raz tylko wstawał od fortepianu, aby zrobić pauzę) uderzenia pięknego i śpiewnego. Na pierwszym miejscu wypada nam wymienić tu Liszta „Sen letniej nocy“, wykonany przepysznie. Dalej grupują się inne utwory, jeżeli nie wszystkie może w równym stopniu doskonałości wykonania, to w każdym razie odegrane bardzo interesująco. Nie było tu ani jednego, któryby nieposiadał ustępu znakomicie traktowanego, jak n. p. śródek „Fantazyi“ Schuberta lub mazurkowa część polonezu Chopina i t. p. Ogromny sukces odniósł koncertant wykonaniem własnych rzeczy. Był tu tak naturalny, tyle powabu rozwinął w uderzeniu, w elegancji gry pazażowej, że trudnoby mu jakikolwiek zarzut postawić. Utwory jego i wyborne trzy transkrypcje podobały się ogólnie bardzo i znajdują niezawodnie powodzenie, na jakie zasługują. Sympatycznego artystę darzono oklaskami gorącymi — od uczenie swoich otrzymał dwa wspaniałe wieńce. St. N.

G. T. WINCKLERA syn
we Lwowie, Rynek 1. 28.

poleca po najtańszej cenie: Kawę Ceylon, Rum Jamajka, Koniak, Herbatę, Souchong, Rozolisę, Wina i wszelkie artykuły korzenne.

Sejm krajowy.

19 posiedzenie 3 sesji VII. okresu.

Lwów, 5 lutego.

Zagajenie — Petycje. — Porządek dzienny.

Początek posiedzenia o godzinie 10-tej m. 40 przed południem.

Sekretarz p. Urbański odczytał spis petycji.

Przystępując do porządku dziennego, odesłał Sejm do komisji kolejowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany i uzupełnienia postanowień uchwały sejmowej z dnia 15 lutego 1897 co do poparcia budowy kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów) (spraw. p. Romanowicz w zastępstwie p. Chamca).

Szkola kadecka we Lwowie.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie założenia szkoły kadeckiej we Lwowie (sprawozdawca p. Scipio). Komisja proponuje, aby znieść dawniejsze uchwały sejmowe w tej sprawie, a natomiast przyznać gminie m. Lwowa na szkołę kadecką we Lwowie dwudziestoosmioletnią rentę po 2.500 zł. rocznie, poczynając od r. 1898 i wstawić 2.500 zł. jako pierwszą ratę tej renty do rubr. XII. budżetu na r. 1898.

Wnioski komisji uchwalono bez rozprawy.

Nowe gimnazjum ruskie.

P. Cielecki przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Barwińskiego co do utworzenia gimnazjum ruskiego w Tarnopolu. Komisja proponuje uchwalenie rezolucji z wezwaniem rządu, aby w Tarnopolu założył gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, na razie w postaci klas równorzędnych ruskich przy gimnazjum polskim, kolejno od pierwszej klasy co roku uzupełnianych i żeby pierwszą równorzędną klasę otworzył jak najrychlej — jeżeli to będzie możebnem już z dniem 1-go września 1898.

Przeciw uchwaleniu takiej rezolucji wystąpił poseł Emil Torosiewicz, powołując się na opinię reprezentacji powiatowej tarnopolskiej, która niedwuznacznie oświadczyła się przeciw utworzeniu gimnazjum ruskiego w Tarnopolu. Sejm więc nie może narzucać Tarnopolowi takiego gimnazjum. Mowca wyraża zdanie, że my idziemy zadaleko w uwzględnianiu wszystkich żądań ruskich, co przyczynia się jedynie do wzrostu niechęci Rusinów ku Polakom. Gimnazjum ruskie w Tarnopolu ma być nagrodą za zachowanie się pp. Barwińskiego i Wachnianina. Ruscy posłowie zawsze drogo nas kosztowali, a najdroższy z nich to szan. poseł Barwiński. Kończy apelem do kolegów sejmowych, by nie dali się ujać syrenim głosem ruskim i nie poszli na lep idei słowiańskości, bo my jesteśmy delegacją polską, która ma stać na straży interesów kraju. Sejm powinien tworzyć jednolitą całość i nie pozwalać na to, aby w nim brała górę polityka klubowa. Mowca będzie głosował przeciw wnioskowi, a p. marszałka prosi o zarządzenie imiennej głosowania.

P. Korytowski potwierdził, że istotnie Rada powiatowa tarnopolska oświadczyła się przeciw utworzeniu gimnazjum ruskiego w Tarnopolu, bo obawia się, że to nowe gimnazjum przyczyniłoby się jedynie do wzrostu separatyzmu i do rozdziału obu bratnich narodowości, które w Tarnopolu żyją dotychczas w zgodzie.

W obronie wniosków komisji wystąpił naturalnie p. Barwiński. Mowca polemizuje z zarzutem, jakoby tworzenie gimnazjów ruskich było separatyzmem. Rusini mają takie same prawo do rozwoju we wszelkich kierunkach, jak Polacy. Czasy, kiedy Rusinów uważano za Polaków gr. kat. obrządku, już minęły. To nie separatyzm, lecz naturalne prawo do samodzielnego życia na podstawie odrębności szczepowej. Dla poparcia swych twierdzeń odczytuje mowca monotonnym głosem dłuższe ustępy z niemieckiej broszury dra Fischhofa — i kończy wyrażeniem nadziei, że Izba nie da się pociągnąć zapatrywaniom tych, którzy chcieliby stłumić rozwój narodu ruskiego, a pójdzie za głosem komisji szkolnej i uchwali jej wnioski.

P. Wojciech Dzieduszycki w dłuższej przemowie staje na stanowisku, zajętem przez komisję szkolną. W interesie obu narodowości, a więc i naszej, leży, aby Rusini nie mieli powodów do żalenia się, iż na któremkolwiek polu dzieje się im krzywda. Należy właśnie unikać wszystkiego, co daje powody do separatyzmu, a na to przedewszystkiem trzeba przedmiotowości w sądzie o sprawach i potrzebach narodowościowych, z drugiej strony tego, aby żądania były stawiane tylko wówczas, kiedy są istotnie usprawiedliwione, a nie wówczas, kiedy się komuś zdaje, że może coś wytargować. Zdanie Rady powiatowej tarnopolskiej ma swoją wagę, ale o wiele donioślejsze są argumenta komisji szkolnej i dlatego mowca wyraża przekonanie, że Izba za tymi wnioskami się oświadczy.

P. Olpiński odczytuje ustępy z traktatu hadziackiego, w których Jan Kazimierz przyrzeka narodowi ruskemu zupełne równouprawnienie i „tyle drukarni, szkół, kolegów i gimnazjów, ile mu będzie potrzeba”. W niedotrzymaniu przez Polaków tej ugody dopatruje się mowca początku upadku Polski i wzywa Sejm, ażeby dziś starał się wymierzyć Ru-

sinom sprawiedliwość i dotrzymać tego, co im niedyś w owym układzie naród nasz był przyrzekł.

P. Władysław Czaykowski (z Przemyśla) oświadcza, że będzie wprawdzie głosował za wnioskami komisji, uważa jednak za potrzebne poczynić niektóre uwagi, oparte na doświadczeniach, poczynionych w gimnazjum przemyskim.

Inteligencya ruska nie będzie posyłała swych dzieci do gimnazjum ruskiego, bo będzie się obawiała zetknięcia się swych synów ze starszymi uczniami ze stanu włościańskiego i zarażenia się od nich radykalizmem. W końcu polemizuje mowca z wywodami p. Torosiewicza, jakoby kluby krępowały wolność poselską.

P. Wachnianin stanął gorąco w obronie wniosków komisji. Rozwój narodu ruskiego jest najpotężniejszą zaporą panslawizmu i dlatego Rusinom powinna być dana możność swobodnego rozwijania się w kierunku narodowym.

P. Czarkowski-Golejewski apeluje do obecnych w Sejmie marszałków powiatowych, by stanęli w obronie powagi Rad powiatowych i głosowali przeciw wnioskowi komisji, które są przejściem do porządku nad opinią całej reprezentacji powiatowej.

P. Milan bronił wniosków komisji — poczem zamknęto dyskusję. Zapisani do głosu jeszcze pp. Fr. Jędrzejowicz, Sawczak i Barwiński.

P. Franciszek Jędrzejowicz oświadcza, że będzie głosował za wnioskami komisji, nie dlatego jednak, by uznawał potrzebę nowego gimnazjum, lecz dlatego, by nie zakładać pokoju w Sejmie i pokazać Rusinom, że nawet wówczas, kiedy ich żądania nie zupełnie są uzasadnione, skoro jednak tego chcą, Polacy są skłonni im zadosyć uczynić (brawa).

P. Sawczak polemizuje z p. Czarkowskim-Golejewskim, który dawniej był tak przychylnie usposobiony dla Rusinów, a dziś występuje przeciw ich słusznym żądaniom. Rada powiatowa nie jest prawdziwym obrazem życzeń ludności w powiecie, ludności przeważnie ruskiej, bo gdyby tak było, to z pewnością uchwała jej w tej sprawie zupełnie inaczej by wyglądała.

W podobny sposób polemizuje z p. Czarkowskim-Golejewskim p. Barwiński. Po nim wreszcie zabrał głos sprawozdawca p. Cielecki, zaznaczając, że komisja szkolna stanęła na stanowisku, zjętem przez Izbę w adresie. Jeżeli kochamy naszą mowę nad życie, to nie odmawiajmyż braciom Rusinom swobodnego rozwoju ich narodowej mowy. Niechże jednak Rusini ze swej strony pamiętają o tem, że tylko w zgodzie możemy pracować na pożytek naszej wspólnej ojczyzny. (Okłaski).

W głosowaniu odrzucono następnie wniosek odraczający p. Czarkowskiego-Golejewskiego.

Wniosek p. Torosiewicza o imienne głosowanie, został dostatecznie poparty.

W imiennem głosowaniu wzięło udział 100 posłów. Za wnioskami komisji głosowało posłów 88, przeciw 12. Wnioski komisji zostały zatem znaczną większością przyjęte, co Rusini przyjęli hucznymi okłaskami.

Przeciw głosowali posłowie:

Czarkowski-Golejewski, Data, Dzieduszycki Klemens, Gniewosz, Horodyski, Korytowski, Rozwadowski, Rudrof, Stecki, Szwed, Torosiewicz Emil, Warzecha.

Część posłów klubu ludowego usunęła się od głosowania.

Załatwienie petycji.

Wreszcie przystąpił Sejm do załatwienia szeregu petycji w myśl wniosków poszczególnych komisji (sprawozdawcy pp. Stadnicki, Jakliński, Olpiński, Michalski i Karol Dzieduszycki).

Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia przeznaczono petycje: mieszkańców Letni, Medenic i okolicznych gmin, w sprawie odwodnienia łąk nad Dniestrem i Tyśmienicą; oddziałów Towarzystwa gospodarskiego w sprawach, odnoszących się do regulacji Dniestru; gminy Niemadowy (w pow. przemyskim) o uwolnienie jej od ponoszenia kosztów leczenia Emila Kędzińskiego.

Nad petycją reprezentacji powiatowej cieszanowskiej o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia chorych w szpitalu lubaczowskim za czas od 10 grudnia do 31 maja 1897 — przeszedł Sejm do porządku dziennego.

W załatwieniu petycji Tow. farmaceutycznego „Unitas” w Krakowie, uchwalono wezwać rząd do pomnożenia liczby aptek publicznych w Galicji.

Dr. Władysław Głaczynskiemu, prow. dyrektorowi szpitala powszechnego w Kołomyi udzielono *veniam aelatis*.

Petycję gminy m. Horodenki w sprawie budowy nowej szkoły w Horodence, odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do rychłego załatwienia.

Zgodnie z wnioskiem komisji administracyjnej (sprawozdawca p. Rozwadowski), przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycją Rady powiatowej w Tarnobrzegu, żądającej zniesienia w drodze ustawodawczej § 12 ustawy o reprezentacji powiatowej. (Paragraf ten postanawia, że członkowie Rady powiatowej, wybrani z kuryi większych posiadłości, lub z kuryi najwyżej opodatkowanych, mają prawo zastąpienia się na posiedzeniach Rady przez pełnomocników).

Przeciw przejściu do porządku przemawiał p. Bernadzikowski, uważając za niewłaściwe takie odróżnianie obywateli wyżej opodatkowanych od niżej opodatkowanych, przez przyznawanie jednym pe-

wnych atrybucyj, których drudzy nie posiadają. Mowca nie stawia wniosku formalnego — chodzi mu tylko o zaznaczenie stanowiska klubu ludowego.

Za wnioskiem komisji przemawiali jeszcze pp. Rudrof, Skałkowski i sprawozdawca Rozwadowski — przeciw p. Okuniewski, który żądał odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego.

Koniec posiedzenia.

Gdy w ten sposób wyczerpano porządek dzienny, polecił marszałek odczytać zgłoszone dziś wnioski i interpelacje (dla braku miejsca podamy ich treść w następnym numerze).

Koniec posiedzenia o godz. 1 m. 50 po połud. Następane w poniedziałek o godz. 10 rano.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Wiedeń 5 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale Janowi Strumienskiemu kawalerski krzyż orderu Leopolda, a radcy dworu przy tymże trybunale Baz. Kowalskiemu tytuł i charakter prezydenta senatu.

Wiedeń, 5 lutego. *Neues Wien. Tagb.* donosi, że rząd zamierza zwołać Radę państwa na 21 lub 22 b. m.

Wiedeń, 5 lutego. *Deutsches Volksblatt* omawia w artykule wstępnym, zatytułowanym „Polska fronda” rzekomy interwiew paryski z Badenim. Celem tych enuncyacji zdaniem cytowanego pisma jest zamącenie dobrych stosunków Austrii z Rosją, aby w kołach politycznych w Wiedniu przywiązywano znowu większą wagę do polskiej przyjaźni, aniżeli dzieje się to od czasu upadku Badeniego.

Nadeszłe później zaprzeczenie *Czasu* nie przekonywa *D. Volksblattu*. Zprzeczenia należało się spodziewać, bo Badeni nie ma chyba gustu dzielić losu Arnima.

Wiedeń, 5 lutego. Omawiając wniosek językowy Herolda, powiada *N. Fr. Presse*, że zdąży on do ujarznienia niemieckiego terytorium językowego dla i przez czechizm. Herold chce prawo państwowe złamać zapomocą partykularnego prawa krajowego i odsłania rąbek z celów i dążeń czeskiego prawa historycznego.

Wiedeń, 5 lutego. *Arbeit. Zeit.* wzywa br. Gautscha, aby dokładnie zbadał zajścia w Przemyśle, które długo i szeroko opisuje.

Dziennik ten donosi, że Daszyński musiał przerwać z porady lekarzy czynność agitatorską na kilka tygodni i udał się dla poratowania zdrowia do Zurychu.

Wiedeń, 5 lutego. Dziś odbędzie się tu wielkie wiece studenckie, na którym uchwalony zostanie adres dziękczynny dla strejkujących uniwersytetów i miasta Lutomerzyc.

Wiedeń, 5 lutego. Na uniwersytecie odbył się *bummel* zupełnie spokojnie.

Na technice odbywają się wielkie zebrania studenckie. Zachodzi obawa starcia między Niemcami a Słowianami.

Przed techniką i szpitalem powszechnym stoją silne oddziały policyjne.

Wiedeń, 5 lutego. Jutro odbędzie się tu wielkie czeskie zgromadzenie protestowe, na którym przemawiać będzie poseł Baxa.

Niemieccy narodowcy zwołali sześć zgromadzeń dla zaprotestowania przeciw rzekomej czechizacji Wiednia.

Wiedeń, 5 lutego. Niemieccy studenci odbędą liczne wiece prowincjonalne, aby objaśnić o konieczności strejku rodziców bojkotujących studentów i założyć protest przeciw wyjaśnieniom Gautscha.

Wiedeń, 5 lutego. We wszystkich wyższych zakładach naukowych panuje spokój.

Wiedeń, 5 lutego. Niemiecko-narodowi studenci agitują za tem, aby rezerwowi oficerowie złożyli swą szarżę z powodu sprawy pojedynkowej w Marburgu.

Wiedeń, 5 lutego. Sejm dalmacki wyraził w telegramie do Gautscha oburzenie swoje z powodu ucisku słowiańskich studentów przez Niemców i zażądał dla Słowian osobistego bezpieczeństwa.

Wiedeń, 5 lutego. Burmistrz dr. Lueger udaje się dla poratowania zdrowia na trzy tygodnie do Egiptu.

Praga, 5 lutego. Niepodobna oczekiwać bardzo spieszego zamknięcia Sejmu, gdyż dopiero z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczną się rozprawy adresowe, a po ich ukończeniu, budżetowe. Zamknięcie nie nastąpi przed 20 bm.

Wtorkowe posiedzenie będzie prawdopodobnie burzliwem, gdyż wejdą na porządek dzienny wnioski, dotyczące zajść na uniwersytetach.

Praga, 5 lutego. Walka narodowościowa przenosi się na pole ekonomiczne. Postanowiono z całą ścisłością przeprowadzić bojkotowanie piwa pilzneńskiego.

Zainicjonowano akcję dla przyjsia z pomocą biednym studentom.

Lublana, 5 lutego. Sejm postanowił wezwać wszystkie nieniemieckie sejmy do wysłania wspólnej deputacji do Gautscha z skargą na zgwałcenie praw studentów słowiańskich.

Grac, 5 lutego. Rektor uniwersytetu kazał zawiesić na razie wykłady, lecz zastrzegł sobie dochodzenie dyscyplinarne przeciw winnym.

Grac 5 lutego. Wykłady na technice zawieszono.

Insbruk, 5 lutego. *Neue Tirol. Stimmen* ganią ostro strejk studentów niemieckich.

Berlin, 5 lutego. Mocarstwa trójprzymierza zawiadomią urządzenie Wysoką Portę, że nie popierają kandydatury księcia Jerzego. Niemcy postanowili cofnąć eskadrę swoją z wód kretenskich, gdyby Rosya zamierzała przeforsować tę kandydaturę na innej, a nie na dyplomatycznej drodze.

Paryż 5 lutego. Wedle *Aurore* miał b. minister wojny Mercier wyznać ówczesnemu prezydentowi Casimir-Perierowi i prezydentowi ministrów Dupuy, iż sędziom Dreyfusa kazał zakomunikować tajne dokumenty, których nie widział ani oskarżony, ani jego obrońca.

Po zamknięciu numeru.

Część posłów ludowych usunęła się dziś w Sejmie od głosowania nad wnioskiem o utworzenie gimnazjum ruskiego w Tarnopolu z powodu, że ks. Niebysłowiec onegdaj wyłudził podstępnie ich podpisy na interpelację: czy rząd skłony jest usunąć z gimnazjum brodzkiego obowiązkową naukę języka polskiego?

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 5 lutego. (Gielda południowa). Kredyty austriackie 360/50; Turckie 58/10; Länderbank 218/50; Kolej państwowa 342/—; Południowa 81/—; Alpiny 140/—; Tytoniowe 133/50.

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 10/50 do 10/75. Żyto gotowe 7/50 do 7/75. Owies obrotowy 6/80 do 7/10. Jęczmień pastewny 6/— do 6/50. Jęczmień browarniany 6/75 do 7/50. Rzepak 11/25 do 12/—.
Lnianka — do —. Groch pastewny 6/75 do 7/—.
Groch do gotowania 7/50 do 9/—.
Wyka 5/50 do 5/80. Bobik 5/50 do 6/—.
Hreczka 7/50 do 8/—.
Kukurudza gotowa 5/30 do 5/50. Kukurudza na termin 5/60 do 5/90. Chmiel za 56 kilo — do —.
Koniczyna czerwona 32/— do 45/—.
Koniczyna biała 30/— do 50/—.
Koniczyna szwedzka 35/— do 50/—.
Tymotka 17/— do 22/—.
Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15/— do 15/50; na termin 14/25 do 14/50.

Wobec trudnego zbytu mąki, młyny okazują skłonność do zniżenia cen tejże, i z tego powodu kupują zboże tylko po cenach zredukowanych. — Wobec atoli rezerwy ze strony sprzedających, redukcja cen zboża nieznacznie tylko postępuje, jednakże zupełny brak obrotów.

Kukurudza przy większym popycie uzyskała zwykłą cenę. Konicz czerwony w celnych gatunkach łatwy doznaje zbytu. Spirytus notuje bez zmiany.

Wiedeń. Gielda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12/55 do 12/60 do — zł. Loco Olomuniec 11/85 do 11/95 zł. loco Brün-Wiedeń 12/05 do 12/15. Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36/50 do 36/75 zł. Secunda 36/25 do 36/50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3/50 do 3/75 zł., galicyjska na wagony 15/— do 15/50 zł., przejrzysta 16/— do 16/25 zł., amerykańska 20/75 do 21/25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 11/74 do 11/75, żyto na wiosnę 8/58 do 8/60 zł., kukurydza na maj-czerwiec 5/30 do 5/31, owies na wiosnę 6/32 do 6/34, rzepak — do —.

Tryest. Centrifugal Piłs gotowy 14 1/4 do 14 1/2, na dostawę 14 1/4.

Praga. Cukier gotowy 12/52 1/2 do 12/50.

Berlin. Na targach amerykańskich wystąpiła na nowo tendencja wsteczna.

Postępując za tą dążnością, targ tutejszy poranny również był słaby, a ceny niższe o 3/4 do 1 m. dla pszenicy i żyta.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 44/10.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 41/30, (fuensziger) 60/80.

Paryż. Mąka znak „12” na mies. bieżący 61/80, na marzec 61/15. Pszenica na mies. bieżący 28/80, na marzec 28/75, na kwiecień 27/25, żyto na mies. bieżący —.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 4 lutego.

Po przerwie świątecznej rozpoczęła giełda początkowe obroty w dodatkiem usposobieniu, opierając się głównie na pomyślnych notowaniach wieczornej giełdy berlińskiej.

Silna tendencja nie zdołała jednak utrzymać się dłuższy czas, gdyż dość ujemne wiadomości polityczne o wewnętrznym położeniu w Bułgarii i Macedonii oraz zaostrzająca się nieco kwestya obsadzenia posady gubernatora na Krecie, zmuszały spekulację do bardziej przezornego postępowania.

Wskutek zajęcia stanowiska wyczekującego, zmałał też znacznie ruch targowy, a kursa poczęły nieznacznie obniżać się. Silniejsza zniżka o 10 zł. nastąpiła jednak tylko w akcyach wiedeńskiego tramwaju na wiadomość o dość znacznych nieporozumieniach między wiedeńskimi a berlińskimi głównymi akcyonariuszami w sprawie urzeczywistnienia projektów co do zaprowadzenia ruchu elektrycznego.

Wskutek tego zesłabły także akcye elektryczne a gdy prócz tego zesunęły się także alpiny, owładnęło targiem lokalnym dość słabe usposobienie. Na targu bankowym zniżka była weale nieznaczna, trochę większa w kredytach austriackich, sprzedawanych przez Berlin. Akcye kolejowe przeważnie słabsze, wyjąwszy staatsbahnów z powodu doniesienia, że regulacja poborów za wrzesień miała wykazać zwykłą około 100.000 zł.

Silniej notowały także nordbahny z powodu stale bardzo korzystnych warunków dotychczasowych tego-rocznych dochodów. Renty oraz dewizy i waluty bez zmiany.

W walorach tureckich ruch słaby, losy zaś nieco niżej z uwagi na pogorszenie sytuacji politycznej, oraz groźby rosyjskiej w sprawie kretenskiej.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłosiło niewypłacalność Jakóba Salza, handlarza w Tarnowie.

Nowy zakład finansowy powstał w Czerniowcach pod firmą: „Handels- und Gewerbebank”. Jest to stowarzyszenie z poręką ograniczoną. Prezesem jest dr. Markus Hulles.

„Schodnica”. Gazety wiedeńskie pod dniem 30 stycznia donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu Rady zarządzającego Stow. akc. naftowego „Schodnica” p. Karol Morawitz został wybrany prezydentem; do rady kooptowani, jako członkowie, pp. Stefan Auspitz i Max Kohn.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 4 lutego.

S. i P. hr. Komorowscy, Siekierzyńscy. — B. ks. Ogiński, Bobrek. — Hr. Leduchowski, Rosya. — H. hr. Kwilecki, Kwileza (Poznań). — H. Straetz, Starzawa. — G. Jelowski, Wołyn. — W. R. Huber, Wiedeń. — H. Jędrzejowiczowa, Jasionka. — A. Bal, Krosno.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 4 lutego.

J. v. Szilassy z Bukaresztu. — Al. Damm z Berlina. — Wł. Szaszkiewicz z Wołynia. — P. Niwicki z Bortnik. — J. Kapko z Lubaczowa. — A. Beck z Pragi. — Major Oxenbauer z Tarnopola. — J. Traubauer, K. Budel, J. Król, T. Linhardt i J. Gruner z Wiednia. — M. Barański z żoną z Lusławic. — P. Janowski z Rożniatowa. — K. Krokowski z Jagiellnicy. — M. Metzger z Jasła. — K. Jadowski z Mielowca. — W. Bogdański z Przemyśla.

Ważne dla kapitalistów.

PRZEKAZY

na
Warszawę, Berlin, Paryż, Londyn
i t. d. wydają

SOKAL i LILLEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 15-go Lutego 1898 r.

na

3% Losy kredytowe ziemskie z r. 1880.

po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane w kwotach 50.000 zł. i 5.000 zł.

NADEŚLANE.

Dr. Jan Papée

sekundaryusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala powszechnego we Lwowie.

Ul. Piekarska l. 4, I. piętro. — Ord. od 3—5.

Dyetaryusza biegłego w sprawach spadkowych i tabularnych, potrzebuje zaraz notaryusza w Chodorowie.

Podziękowanie.

Cieżkim ciosem dotknięta rodzina s. p. Dra Stanisława Jany, składa niniejszem serdeczne podziękowanie pobożnej Publicznosci w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu, jak również W. nemu Drowi Andrzejowi Gońce, za publiczne podniesienie zasług s. p. Stanisława dla dobra cierpiącej ludzkości.

Za ten objaw współczucia serdeczne „Bóg zapłać!”
Rodzina.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4. lutego 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa żądaja	
Renta papierowa maj-listopad	102.55	102.75
lut-yli-sierpień	102.55	102.75
Renta srebrna styczeń-lipiec	102.50	102.70
kwiecień-październik	102.50	102.70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	162.00	164.00
1860 po 500 zł. wa. 5%	143.40	144.40
1860 po 100 zł. 5%	161.50	162.50
1864 po 100 zł.	189.00	191.00

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.50	123.70
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.75	102.95
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	93.50	93.70

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.85	100.85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.00	121.90
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Radolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.85	100.85
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	213.10	214.10

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.50	114.50
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	133.00	—
Kol. lwowski lokal. za 200 kor.	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł.	100.00	100.80
Kol. lwowski-czern.-jaskiwej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.50	101.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 160 zł. 4%	121.45	121.65
„ „ „ „ w wal. kor. za 200 „ 4%	99.40	99.60

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.00	141.00
poż. premiowa za 100 zł.	155.50	157.50
„ „ „ „ za 50 zł.	155.00	156.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.20	99.20
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.00	103.75
Galic. poz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.70	98.78
Galic. poz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.70	98.78
Galic. oblig. propin. z roku 1899 za 100 zł. 4%	97.80	98.80
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	168.50	169.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.00	96.10
Renta włoska za 100 kor. 4%	112.25	112.75
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.50	37.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	59.75	60.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	95.75	96.25

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.60	99.60
„ „ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	119.75	120.75
„ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.00	111.00
„ „ „ „ los. 4%	100.00	101.00
„ „ „ „ 80 lat za 200 „	98.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.20	98.00
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	97.30	98.00
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.85
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.75	96.90
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.80	102.00
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.15	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4%	100.00	101.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 800 zł. 4% mniej 10%	93.60	94.60
Kolei Lwów-Czern.-z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.60	—
Gal. kol. lok. wchodzą. na 100 zł. 4%	99.50	100.00
Węg. gal. kolei. em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	109.85	109.85

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	163.25	164.25
Poszt. banku handl. 500 zł.	146.00	147.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. (akc. zakł.) 200 zł.	363.75	364.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	383.50	387.00
Deino austr. tow. esk. 500 zł.	785.00	775.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	377.00	380.50
„ „ „ „ dla handlu i przem. 200 zł.	219.00	219.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	932.00	937.00
„ „ „ „ Austro-węg. 600 zł.	304.75	305.25
Związek (Unionbank) 200 zł.	134.50	135.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	131.50	132.50
Zivnostenska banka 100 zł.	131.50	132.50

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.00	212.00
„ „ „ „ (akc. zakł.) 200 zł.	345.00	346.00
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	368.00	368.00
„ „ „ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	196.00	200.00
„ „ „ „ wchodzą. galic.-lokaln. 200 „	344.25	344.75
„ „ „ „ państwowych 200 zł. per ultio	81.50	82.00
„ „ „ „ południowej 200 per ultimo	215.00	216.00
„ „ „ „ węgier. galic. 1. 200 zł.	215.00	216.00

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	147.45	147.95
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	708.50	710.00
Praskiego Tow. zelarn. przem. 200 „	609.00	610.00
Schodnica 500 kor.	185.00	185.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	177.00	179.00
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł.	177.00	179.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.30
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.00	200.00
Clary 40 zł. mk.	60.75	61.75
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.00	170.00
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.50	30.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.75	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.75
Ofen 40 zł.	63.75	64.50
Palfy 40 zł. mk.	63.50	64.50
Czerw. krayża austr. tow. 10 zł.	20.20	20.70
Czerw. krayża węg. tow. 5 zł.	10.20	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.75	27.75
Salma 40 zł. mk.	79.00	80.00
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	27.00	28.00
St. Genois 40 zł. mk.	48.00	52.00
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	160.00	164.00
„ „ „ „ m. Tryesta 100 zł. mk. 4 1/2%	69.00	73.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.68	5.76
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.58	9.54
20 frankówka	11.75	11.79
20 markówka	53.75	53.92 1/2
Rosyjski półimperyj	45.85	45.45
Niemieckie banknoty za 100 marek	127.25	127.62 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	—	—
Rubie (za 100 rs.)	—	—

Berlin, dnia 4. lutego :

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	102.90
„ „ „ „ 3 1/2 proc.	100.40
„ „ „ „ 3 proc. Serya A.	92.20
Pozn. listy rentowe 4 proc.	104.00
„ „ „ „ 3 1/2 proc.	100.75
Pozn. obligacye prow. 3 1/2 proc.	100.40
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	92.20
Poznańska pożyczka miejska	170.10
Austriackie banknoty	102.50
Austriacka renta srebrna	216.75
Rosyjskie banknoty	105.75
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 4. lutego :

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	99.85
„ „ „ „ drobne	99

Z wyprawy do bieguna południowego.

Podaliśmy swego czasu wiadomość o belgijskiej wyprawie do bieguna południowego, która po dłuższych przygotowaniach, przysłała wreszcie do skutku. W lipcu z. r. wyruszył z Antwerpii statek „Belgica“, któremu członkowie wyprawy losy swe powierzyli, a na nim między innymi — jak wiadomo — dwaj rodacy nasi pp.: Henryk Arctowski i A. Dobrowolski. Dzięki tej właśnie okoliczności, że w ekspedycyi biorą i Polacy udział, prasa polska znalazła się wśród całej europejskiej rzeszy dzienników w tem szczęśliwym położeniu, że może dawać oryginalne wiadomości z każdej niemal stacyi, do której wyprawa zawinie. Bezpośrednim informatorem jest mianowicie *Głos* warszawski, osobistymi stosunkami zblizony do obu polskich pasażerów „Belgiki“. Już w roku ubiegłym drukował *Głos* dwa listy Dobrowolskiego, jeden datowany we wrześniu z portu Frinchal na Maderze, t. j. z pierwszej znacniejszej stacyi, objętej programem, drugi w październiku wysłany ze statku w pobliżu Rio Janeiro. Obecnie odezwał się Arctowski z Printa Arenas w cieśninie Magiellańskiej. List jego, z widocznym pisany popiechem na blankiecie z drukowanym nagłówkiem: *Expédition antarctique. Belge. Géologie et Océanographie. Chef du service: Henryk Arctowski*, brzmi tak: „Printa Arenas, 9. grudnia 1897. Moi drodzy!

Chętnie napisałbym wam korespondencję, lecz niestety czasu na to nie mam. Myliłem się, sądząc, że na wszystko czasu i sił mi starczy, bo chociaż mi pomocy w robocie nie brak, to jednak nie jestem w stanie spełnić wielorakich moich obowiązków. Obecnie nawet na pisanie listów czasu niema! Lecz wierzę mi, że wciąż pamiętam o przyjaciółach i wciąż myślę o Ojczyźnie.

Chcąc otrzymać parę listów i dowiedzieć się, co się dzieje w kraju, proszę Was, abyście przedrukowali załączony komunikat i wydrukowali go w *Głosie*; mam nadzieję, że pod tym adresem nadeszłoby mi parę numerów *Głosu*, może trochę wycinków z gazet, a także parę słów. Wycieczka na koniach! Spieszyć się trzeba! A więc dalej hop, hop! Geologia okolic Printa Arenas mało zbadana. Do widzenia

Arctowski.

Komunikat, o którym w liście mowa, francuski, przeznaczony do Belgii, ma treść następującą:

„Belgica“ zawinęła do Printa Arenas w cieśninie Magiellańskiej 1. grudnia z. r. Na pokładzie wszystko zdrowe i od wyjazdu z Belgii podróż odbywała się szczęśliwie. Na każdym przystanku wyprawa budziła żywą sympatię dla małego kraju naszego, a Belgijczycy osiadli w Rio de Janeiro i w Montevideo, przyjmowali ją entuzjastycznymi objawami patriotyzmu.

W Rio de Janeiro zoolog, którego obecność na pokładzie nie była niezbędna, na przebycie Brazylii do cieśniny Magiellańskiej, popłynął do Printa Arenas statkiem pospiesznym na linii Oceanu Spokojnego. Mógł w ten sposób poświęcić cztery tygodnie wycie-

czkom do łańcucha Andów i do Patagonii i zgromadzić sporo zajmujących okazów fauny i flory tych okolic.

„Belgica“ zabrała w Printa Arenas sto tonu nagromadzonego tam węgla, który wyprawa sprowadziła z Belgii. Okręt nasz opuścił cieśninę Magiellańską 14 grudnia, kierując się przez Magdalena Sound i Beagle Chonnel do stacyi argentyńskiej Ushuaia na Ziemi Ognistej, gdzie mógł zabrać jeszcze z 30 ton opału, dzięki hojności rządu argentyńskiego, który swe składy węgla oddał rodakom naszym do rozporządzenia.

Płynąc ku Ziemi Aleksandra I., a następnie na zachód, wyprawa postara się w końcu lutego przybić do Ziemi Wiktorii, gdzie ma nadzieję znaleźć miejsce wylądowania dogodnie na urządzenie leż zimowych. Jeżeli nie zostanie zablokowaną w lodach, to w końcu marca „Belgica“ zatrzyma się w Melbourne. Jeżeli zaś przeciwnie zmuszona była zimować wśród lodów, to ucieliłaby wieści o wyprawie aż do marca lub kwietnia 1899 roku, czem jednak nie należałoby się niepokoić. Korespondencya do członków wyprawy i do załogi, ma być wysyłana do końca października br. na ręce konsula belgijskiego w Melbourne. Później zaś, aż do 15 marca 1899 listy wysyłać należy w dwóch egzemplarzach, jeden adresowany jak wyżej do Melbourne, drugi do Printa Arenas, pod adresem p. Florent de Bracy, agenta wyprawy.

Z mody:

Ten pan Jerzy, to prawdziwy skarb dla kobiety — (muszę przyznać, choć skarbu tego przed niewielu jeszcze laty przyjąć nie chciałam). Jaki on ma gust znakomity, jak doskonale zna się na strojach, jak umie je dokładnie opisać!

Odwiedził nas zaraz po powrocie z Wiednia, gdzie jako szambelan brał udział w balu dworskim. Byłam przygotowaną na to, że z ust jego usłyszę dokładną relację, więc też ucieszyłam się bardzo, ujrzawszy jego arystokratyczną figurkę w drzwiach mego pokoju. Wprawdzie mego „pana“ nie było w domu, ale przecież tak szanownego i dawnego przyjaciela nie mogłam nie przyjąć, zwłaszcza domyślając się, jak zajmujące przynosi mi nowiny. Ach, gdy się nie ma szczęścia być samej u dworu, ulgę przynosi przynajmniej obaczenie i usłyszenie kogoś, kto we własnej osobie podobnego dostąpił szczęścia.

Pe serdecznościach, komplementach etc., których kochany szambelan tak wiele ma w zapasie, a które zmuszona jestem zawsze wysłuchać, (choć umiem je już prawie na pamięć), przeszedł wreszcie do tego, co mnie najbardziej i jedynie interesować mogło. Zwyczajem swym prawdziwie starokawalerskim opisywał wszystko tak szczegółowo, że doprawdy, nie wiele potrzebowałam fantazyi, aby obraz zajaśniał mi w całej wspaniałości.

Widzę, jakby w rzeczywistości arcyksiężnę Stefanię w białej sukni z atlasu *duchesse* przystrojonej haftem złotym i srebrnym, w bogatym staniku, przy-

którym brzegi reversu iskrzą się od brylantów czystej wody, a lewe ramię zdobiał pęk róż lekko różowych, kwiecica ulubionego przez arcyksiężnę, być może dla pięknej harmonii z jej jasno blond włosami i śnieżno białą cerą.

Wyobrażam też sobie, jak ślicznie wyglądać musiała arcyks. Marya Józefa w sukni brokatowej różowej, bramowanej sobolami i ozdobionej srebrnym haftem ze stanikiem okwitającym różami, przedziwnie kontrastującym z futrzaną obszewką dużego gipiurowego kołnierza.

W zupełnie inne dziedziny barw przeniosło mnie opowiadanie p. Jerzego o ks. Tyrze Kumberlandzkiej. Jej suknia z złotego brokatu, obfitya marabutem, a przybrana srebrnym haftem i fiolkami — musiała przedstawiać się niezwykle interesująco, podczas gdy pewien poetyczny spokój wniosła z sobą zapewne arcyks. Waleria w białej robie adamaszkowej, bogato zdobnej w dyamenty i ubranej tuiłowemi ryszami.

Arcyks. Marya Immaculata reprezentowała żywioł wytwornej powagi swą suknią z czarnego atlasu, obasypana dżetem i przysłonięta koronkami Chantilly na białym podkładzie. Unosił się p. Jerzy także nad strojem arcyks. Maryi Annuncjaty i Elżbiety, które stosownie do swego bardzo młodego wieku, wystąpiły w sukienkach muszlinowych, jasno-niebieskich, przybranych srebrną wstążką i bukietem eryki (wolę tę poetyczną, obcą nazwę, niż prosty nasz „wzros“).

Zaimponowała memu przyjacielowi wielka ochmistrzyni cesarzowej, hr. Harrach w toalecie z białego *gros-grain*, ze srebrnym haftem i drogiemi koronkami, jak również wielka ochmistrzyni arcyks. Maryi Józefy, hr. Schehenyi, w srebrno-popielatej brokatowej sukni. Hr. Rex, żona saskiego ambasadora, nowe zjawisko na wiedeńskim dworze, wystąpiła w sukni z złotego aksamitu, bramowanej sobolami, a piękna Takahira, żona japońskiego posła, w sukni różowej obszywanej szynszyłowem futrem i ozdobionej złotym haftem.

Ach, gdybym ja tam była! Sądję, że pomysłowość i smak mój nawet temu arystokratycznemu gronu nie przyniosłyby ujemy. Niestety! Rozminęłam się z przeznaczeniem i zagryzłszy usta, muszę gwałcąc śmiało marzenia, zająć wobec całej relacji p. Jerzego stanowisko ściśle rzeczowe, traktować ją, jako zwykły traktat z dziedziny mody, której objawy śledzić jest mojem powołaniem. To stanowisko każe mi także sięgnąć dalej wzrokiem po oddanych pod moją kontrolę obszarach.

Cały kaprys mody zwrócił się ku biżuterii, która już w początku karnawału zmanifestowała silnie swój wpływ na toalety, a obecnie panuje niemal wszechwładnie. Wprawdzie stary zwyczaj noszenia bransolet i przypinania złotych łańcuszków zegarkowych przy sukniach wieczorowych zarzucono zupełnie, natomiast jednak całe przody staników, każdy fald, każda przypięta koronka, wygięcie reversów, wszystko to naszyte jest drogiemi kamieniami, które przy elektrycznem oświetleniu lśnią i błyszczą barwami różnych odcieni, jak gwiazdy innożnej nocy zimowej.

Z niwy ludowej.

Ropucha.

...A wiecie wy, że ropucha to gad wyklęty? Stworzył ją Bóg, jak wszystko, gdy zasiał już lasy i łąki na ziemi, lecz, że nie była zadowolona z swych kształtów i wstydziła się ich przed innymi, więc ma za to wyznaczoną pokutę.

Nie śmie się pokazywać ni słońcu ni ludziom, tylko gdzie w lesie najciemniej, a rośliny gniją bez światła i ciepła, pokrywając ziemię oślizłą czarną masą, tam to porusza się ociężała zła i samotna.

Nie ma też na świecie złośliwszego stworzenia. Nie daruje nikomu.

Gdy jaka mucha tam zabłądzi, lub komar, wnet się do niego przybliży, a ukryta za suchą gałązką, zaraz go opluje lepka, zabójczą śliną. To jej jedyna radość i zajęcie. Nawet człowiekowi robi to samo.

Żyje więc samotna zdala od wszystkich i tak wciąż spełnia pokutę bez nadziei jej końca, bo też wielkim był jej występki — to i kara taka.

Wiedza o tem wszystkie zwierzęta i ptaki nawet i muszki choćby najdrobniejsze, więc się nikt do pokuty nie zbliża. W każdym więc lesie, gdzie już nikt nie dochodzi, ma swoją siedzibę i gdyby kto szukał, toby w takich miejscach napotkał ją zawsze.

A gdy która mimo wszelkiego zakazu, a zdarza to się czasem, opuści lasy i podejdzie do ludzkich mieszkań, to taka ją złość bierze na widok każdego szczęścia, że kryje się wnet po piwnicach i tam już ginie, gdy na nią czas przyjdzie.

Takie to jej życie, a wykłada ją sam Stwórca i to zaraz po stworzeniu, gdy chodził po ziemi i oglądał swe dzieło.

Przechodził wówczas i morza i lasy i łąki, a gdzie przyszedł, witany był z radością przez wszystkich co żyło. W lesie to już był jarmark prawdziwy, bo tam różnych stworzeń najwięcej, a wszystko to cisnęło się do Stwórcy, chcąc go zobaczyć i cześć oddać.

Drapieżne, wielkie ptaki przelatywały obok małych, nie-za-tego nie-robąc, a nawet ustępowały

im na gałęziach, jak na mocniejsze stworzenia przystało.

Szedł tedy Pan Bóg powoli, z ogromną dobrocią na twarzy i patrzył na wszystko łaskawie, a na czem dłużej swój wzrok zatrzymywał, to już było najszczęśliwsze ze wszystkich. Nie gniewał się na natrętów, chociaż tych było wszędzie najwięcej.

A co się tam potem działo! Nikt by nie uwierzył, że można tak szaleć z radości.

Rej jak zawsze wodziły tam wróble.

Kreśliły się wciąż dokoła, by podsłuchiwać rozmowy sieków, trznadli i innych, a sto razy odganiane wracały napowrót i obsiadły gałęzie, kreśliły wciąż główkami, dziwiąc się wszystkiemu. Z nowinami leciały zaraz do szarych swych towarzyszy, a wówczas podnosił się świergot tak głośny, że prócz niego nie w lesie słychać nie było.

Obrócił się nawet raz Stwórca i łagodnie uśmiechnięty, pogroził im z żartu, lecz nie uciechyło się wcale, tylko powstała taka wrzawa, jakby nie było już innych stworzeń na ziemi.

Z odległych lasów zbiegały się sarny, jelenie, zające, nawet drapieżniki różnego rodzaju, a wszystko po to tylko, by się pochwalić swą postać przed Panem.

Gdy już las przeszedł i zaczęła się łąka, popatrzył raz jeszcze na drzewa, kwiaty leśne i trawy, jak pierwszą napojone rosą spoglądały w słońce swobodnie.

Łąkę przerzynał mały strumyk, a potem znów się ciągnęły pola bez końca, tu i ówdzie pogarbione łagodnie, a zieleni była na nich różna, to jaśniejsza gdzieś tam, to znów ciemniejsza, upiększona kwiatami, lecz nie było nigdzie dwóch równych ani kształtem ani kolorem przy sobie.

Jak w lesie wróble, tak tutaj dokazywały znów polne koniki. Ukryte między dżdźkami trawy nie odpoczywały ni chwile, tak iż się zdawało, że to łąka sama jak szeroka i długa hymn jakiś szepece pobożnie w niezrozumiałym dla nikogo języku.

Trawy się kładły i kwiaty także, zazdroszcząc tym, obok których gość święty przechodził.

Lasy, chociaż już były daleko, patrzyły wciąż przed siebie, a po nad nimi spoglądały góry, niższe naprzód puściwszy, sine już, prawie niebieskie, jak niebo, które się na nich oparło.

Kilkanaście kroków od brzegu strumyka niktęła trawa, ustępując miejsca rozrzuconym w nieładzie ka-

mieniom. Między nimi rosły jeszcze tu i ówdzie spruszone szarem pyłem samotne chwasty.

Tam to skierował Stwórca swe kroki.

Woda płynąc, trącała swawolnie napotykaną po drodze kamienie, to patrzyła mileząco na niewinną pustotę i tylko odracała od czasu do czasu zbyt śmiałych natrętów. Wówczas wilgotna i ślizga powierzchnia kamienia wychylała się z wody na chwilę, otuczona pianą i szumem, lecz wkrótce niktęła znowu, a rozbawiona fala, uciekając co jej sił starczyło, nawoływała inne po drodze. Czasem, gdy zbyt silna napotkała zapórę, że jej przebyć nie mogła, wówczas głośnie nadasana rzuciła się w bok ze szumem, ale kilka już kroków dalej słychać znów było jej śmiech dzwiczny a głośny jak dawniej.

Nad brzegiem było pusto, a po biejących się w koło kamieniach uganiały tylko motyle. — Żółte, białe, zielone, lecz białych było najwięcej. — Opuściły łąkę i kwiaty, z których piły słodycz przed chwilą, po to tylko, aby się sobie w strumieniu przysłaniać, takie to było wszystko zakochane w swych kształtach.

Stwórca stał chwilę nad brzegiem wpatrzony w wodę, a wkoło otaczały go białe kapustniki, zielone cytrynki, brązowe cejaki i wiele, wiele innych.

Potem podszedł do kamienia, który sterczał opodal, a podważwszy go, w bok odrzucił.

W skalnym dziuple siedziała ropucha, czarna, ogromna, która wstydząc się swej postaci, tam uciekała. Teraz nawet nie spieszyła wyjść z swego ukrycia, tylko przycisnęła się jeszcze bardziej do kamienia.

— Wówczas przeklął ją Pan Bóg, że się przed nim ukryła i wyjść kazał z szczeliny.

Wyszła niechętnie i leniwo.

A Bóg kazał jej tak powoli przepelzać pól świata bez odpoczynku i jadła i tam zamieszkać, gdzie żadne z jego stworzeń mieszkać nie będzie.

I pelzała ropucha przez siedm gór i dolin o głodzie i w słońcu, aż zaszła w bór ciemny i tam chęć pozbawiony światła i życia.

Tam dopiero pozwolił jej zostać.

Bolesław Błotki.

Wśród kamieni najważniejszą rolę odgrywają: turski, rubin i szmaragd, poszukiwane, jak Fikalscy na naszych balach; co prawda moda ta nie jest więcej wymagająca od niejednej pięknej kobiety i nie bardzo stara się odróżnić kamień prawdziwy od naśladowstwa, hyleby tylko wynikiem tych ozdób była jaskrawa gra barw i fantazyja.

Wraca się także moda naszych prababek noszenia drogich koronek, bogatych haftów i bardzo kosztownych futer, które oglądać można w wielkiej ilości i w wielkim wyborze na eleganckich toaletach.

Tyle o sukniach.

P. Jerzy, pragnąc zrobić mi jak najwydatniejszą przyjemność, bacznie obserwował także płaszcze i narzutki balowe. Zanim tego dokonał, śnać biedak namozolił się niemało. Zabawnie — widzę go prawie — wyglądać musiał, gdy z całą gracyą, z prawdziwie salonowym ułożeniem (mimo piętego krzyżyka) pomagał pięknym znajomym rodzaju niewieściego przyodziewać stroje, szykowne *sorties* balowe. A żadna z nich z pewnością, dziękując mu, nie pomyślała nawet, pod jak badawczym i krytycznym wzrokiem znajduje się w tej chwili jej toaleta. Te balowe okrycia są obecnie tak wykwintne i kosztowne, że wartością swą przewyższają całą toaletę balową. Występują one w rozmaitych formach: jako krótkie kołnierze sobolowe, hermelinowe, lub szynszylowe — gładkie, albo uzupełnione wolantami z tiulu, gazy lub muszlinu. Noszone są także *sorties de bal* z ciężkiego adamaszku, mory lub aksamitu, podszyte futrem hermelinowym i z angory. Zawsze jednak ozdobione być muszą dużym kołnierzem medycejskim.

Co do płaszczy, to na uznanie zasługują zwłaszcza empirowe, tak obszerne, że najdelikatniejsza sukienka zmieść się pod nimi nie może. Tak przy płaszczach, jak i narzutkach zwisają kapiszony futrzane, lub jedwabne, przybrane rysami, które tworzą wdzięczne ramki dla różowych twarzątek dauserek, gdy rozmarzone wracają z balu.

Boa z piór zanadto stały się powszechnymi, by znaleźć je można przy eleganckich strojach, za to zastępują je różnokolorowe jedwabne ryszce, tak długie, jak dawne boa.

Rozmaitości.

Anegdota dworska. Opowiadają następującą anegdotę z dworu angielskiego. Niedawno w salonie królowej Wiktorji lampa zaczęła kopcić. Królowa zerwała się z krzesła i przykryła lampę. Postępek ten wywołał zdumienie wśród otaczających. Jedna z dam dworskich wyraziła swoje zdziwienie, że królowa sama pofatygowała się... Na to otrzymała odpowiedź od królowej: „Trudno! Gdybym zwróciła uwagę której z dam dworskich, że lampa kopci, to dama zwróciłaby się do dyżurnego kamerhera z tą samą uwagą, ten zwróciłby się do starszego kamerlokaja, ten znów do młodszego itd. Rezultat byłby taki, że lampa kopciłaby się tak długo, aż nasze toalety stałyby się żałobnymi.“

O Zole. W dniu, w którym we francuskiej izbie toczyła się sprawa Zoli, w teatrze Bouffes du Nord dawano utwór dramatyczny Zoli p. t. „Teresa Raquin“. Gdy w pierwszym akcie jeden z aktorów wygłosił, że się „sądów swojego kraju nie boi“, ktoś z pośród widzów zawołał: „Niech żyje Zola!“ na co sąsiad jego wykrzyknął: „Precz z Zolą!“ W mgnieniu oka wynikła bójka, w której wielu widzów przyjęło udział; policja zdołała wreszcie uspokoić umysły wzburzone. Wśród względnej ciszy aktor odezwał się: „Jak to już państwu raz powiedziałem: sądów się nie boję“. Ta parafraza roli wzbudziła śmiech szalony.

Z filozofii życiowej. Do najszcześliwszych należą ci, którzy nie nie zadają od szczęścia.

Są ludzie tak skromni, że dopiero zazdrość bliźnich zwraca ich uwagę na ich własne przymioty. Sztuka żyje pochwałą znawców i pieniędzmi nieznawców.

Im więcej ktoś ma dobrych stron w sobie samym, tem więcej znajduje ich w ludziach, z którymi utrzymuje stosunki.

Kobieta bywa często zagadką tak zawilą, że nawet sama siebie odgadnąć nie może.

Co jest dla kobiety szczytem chybionego powołania? Skończyć wydział lekarski i — wyjść za mąż za pierwszego lepszego pacjenta.

Bil przeciw „flirtowaniu“. Z Richmond, (Stan. Virginia) w Am. północ. donoszą, iż wniesiony tam został do legislatury przez senatora McCunesa bil przeciw „flirtowi“. Z początku uważano powszechnie rzecz za żart, obecnie jednak bil ma jak najlepsze widoki przejścia... Legislatura przekazała ów bil komisyi dla publicznych szkół i zakładów. Listowne świadectwa rozmaitych kierowników szkół żeńskich zrobiły takie wrażenie, że ci członkowie, którzy dotąd traktowali bil jako żart, oświadcza się za nim seryo... Wniosek ma to na celu, ażeby uchronić uczennice przed umizgami młodych mężczyzn, którzy się kręcą w okolicy szkół żeńskich i niepokoją je w mniejszym lub większym stopniu. Ci, którzy będą usiłowali „flirtować“ z pannami, będą odtąd skazywani na kary pieniężne.

Długi księżnej Teck. *Daily Chronicle* pisze co następuje o majątkowym stanie zmarłej niedawno księżnej Teck, matki księżnej Yorku: „Dudżet wydatków domowych był bardzo skromny; nie powinien był przekraczać 5.000 ft. szterl (60.000 złr.), ale dobroczynność pochłaniała znaczne sumy, tak iż pomimo bardzo oszczędnego prowadzenia domu, księżna co roku wpadała w deficyt na sumę mniej więcej 2.000 ft. szterl. Urosło z tego 30.000 ft. szterl. dług. Jak go pokryć? Była mowa o wyprzedaniu mebli i zabytków sztuki z rezydencji księżnej White Lodge. Mówiono także, iż rząd przedstawi tę sprawę parlamentowi, domagając się uchwały, na której mocy długi zostałyby pokryte z funduszy państwowych. Inni znowu przypuszczają, że spłaci je sama królowa, ona to bowiem przychyliła się w pewnej mierze do wydatków swej kuzynki, gdyż od śmierci męża usunęła się zupełnie od świata i wszelkie obowiązki reprezentacyjne spadały na księżną of Teck“.

Dwie godziny w tunelu. W d. 18 z. m. wykołcił się pociąg z Meranu pod stacją Breitenstein za Semmeringiem. Powodem wypadku było pęknięcie szyny. Wypadek nie zasługiwałoby na uwagę, gdyby nie okoliczność, iż pociąg wykołcił się w samym środku tunelu kolejowego, wśród zupełnej ciemności. Przez dwie godziny podróżni siedzieli po ciemku, tunel bowiem jest długi, a nikogo nie wypuszczano z wagonu z obawy, aby nie dostał się pod koła nadchodzących z obu stron pociągów.

Na Marsie. Kamil Flammarion, słynny astronom, popularyzator francuski, stanowczo twierdzi, że Mars jest zamieszkały.

Ostatnie spostrzeżenia, pisze autor dzieła „Bóg w przyrodzie“, dowiodły, że olbrzymie plamy ciemne na powierzchni Marsa, brane poprzednio za morza, — są to pokryte roślinnością urodzajne doliny, poprzerzynane kanałami. Owa zaś uderzająco równomierna sieć o geometryczno prostych liniach, którą tak długo za kanały brano — to przestrzenie dokładnie uregulowane do zatapienia pól przy pomocy olbrzymich rówów, odprowadzających stopniały śnieg z biegunów planety — coś w rodzaju dolin Nilu, które takimi kanałami płynię. Woda na Marsie jest w bardzo ograniczonej ilości, gdyż tam deszcz nigdy nie pada. Roślinność zależy przeto od tej objętości wody, którą dostarczy topniejący latem u biegunów śnieg: właśnie żeby te masy wodne pochwylić, tudzież prawidłowo i ekonomicznie rozdzielić — założono wszelkie warunki do rozwoju życia organicznego. Temperatura, zdaje się, że jest na Marsie mniej więcej ta sama, co u nas, może nawet trochę cieplejsza stosunkowo, gdyż śnieg polarny tam topnieje prawie zupełnie w lecie, gdy bieguny ziemi są zlodowaciałe wiecznie. Pogoda bez zmiany jest piękna. Atmosfera jest o wiele rzadsza niż u nas i ciśnienie powietrza słabsze, podobnie może, jak na wierzchołkach najwyższych naszych gór. Stan barometru powinien być na Marsie 286 mm. zamiast 760 jak u nas. Podobna atmosfera trzyma ciepło na wzór oranżeryi. Prawo ciężkościomal że nie istnieje na Marsie; bryła wagi 1000 kg. ważyłaby tylko 370 gramów. Dla tej choćby przyczyny mieszkańcy Marsa nie mogą być do ludzi podobni. Muszą oni być daleko więksi, daleko lżejsi i ruchliwsi od nas — i wyglądają bądź co bądź zupełnie inaczej od nas. Są oni również o wiele piękniejsi od nas, lepsi i bez porównania bardziej zaawansowani w kulturze. Świat Marsa jest mniejszy od naszego, ale intelektualnie i fizycznie doskonalszy. Nie jest nieprawdopodobne, że mieszkańcy Marsa będą usiłowali, a może już usiłowali dać nam sygnały. Te świecące kropki, co od czasu do czasu były widoczne na rzeczonej planecie, nie są jednakże zapewne owyni sygnałami, lecz tylko obłokami na Marsie oświetlonymi przez zachodzące słońce. Gdybyśmy w pewnych okresach czasu rzucali olbrzymie snopy światła na Marsa zapomocą potężnych reflektorów, to byłoby ono spostrzegalne na tej planecie wobec zastosowania instrumentów optycznych zblizonych do naszych.

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— No to teraz więcej zobaczysz świata. bo będziesz zemną jeździł. Musisz być kontent, ze ciebie wzięłam z fornalki na furmana.

— Czemu?

— Może wolałeś być przy fornalcu?

— Mnie wszędzie jednakowo. Gdzie mnie postawia, tam robię, i zawsze pilnuję swojej roboty, na nie się nie oglądam i nikt mnie nie łaje, bo nie ma zaco.

Właśnie kiedy sobie Pyłp to wydał świadectwo, zajeżdżał przed biały, niepiątrowy, ale widocznie niegdyś zasobny dwór Ryhowiecki.

Pan Maryan Ziemiński przywitał gościa w przedpokoju. Był to mężczyzna średniego wieku, chorobliwej, żółtawej cery, a bardzo ostrych i wybitnych rysów, a nosił krótko strzyżoną, białą brodę. Zesta-

rzał się przed czasem, a nie tylko włos, okalający twarz i łysinę, ale także jego oczy posiwiły.

— Witam — zawołał — witam kochanego sąsiada! cieszymy się wszyscy, żeś przyjechał w te strony, panie Janie! Smutno było każdemu, kiedy jechał po pod dwór w Czornej, że tam nikogo nie było i że żydzi na folwarku gospodarowali. Teraz załata się przecie ta dziura i będziemy mogli liczyć we wszystkich sprawach obywatelskich i sąsiedzkich na pomoc sąsiada, o którymśmy wiele dobrego słyszeli.

— Pan dobrodziej jesteś zbyt łaskaw na mnie — odparł Jan. — Będę się starał zasłużyć na pochwały, które mi obdarzasz z góry, ale na to, abym to mógł uczynić, będę musiał prosić o pomoc i o pouczenie ze strony tak zasłużonego męża jak pan Maryan Ziemiński.

— E! Nie gadaj pan o żadnej zasłudze. Zmarowało się żyć i już.

— Jakżeż pan to możesz mówić? Przecież powszechna cześć jaką się pan w całym kraju cieszysz, dowodzi tego aż nadto, że życie panu nie zeszło na marne.

— Albo sam nie wierzysz w to co mówisz, panie Janie, albo nie wiesz co w kraju istotnie o ludziach myślą. Dziś takie czasy! Kto się umiał do-

drapać urzędowych honorów, kto się kłaniał nisko, na prawo i lewo, kto sobie uciulał grosz samolubny albo kto umiał sąsiadów traktować dobrymi obiadkami, tego kochają, tego szanują, temu się kłaniają. A tacy ludzie jak ja, nie mają ani wpływu, ani znaczenia u ludzi. Każdy ich odpycha, każdy, który chce być dobrze zanotowanym, stroni od nich pilnie.

Po tych dopiero słowach poprowadził pan Maryan gościa do bawialni, suwając z wolna nogami i stukając boleśnie. W bawialni siedziała przy kominku dama średniego wieku, ale o twarzy jakiejś znużonej, jakby ciągała troską i beznamiętnością. Była to widocznie niegdyś bardzo piękna żona pana Maryana, pani Emilia Ziemińska.

Przewitała uprzejmie gościa i zaczęła go bawić własnymi wspomnieniami młodości; opowiadała o tem jak niegdyś znała dobrze matkę Jana pania Idalię. Dzieckiem bywała w domu jej rodziców, starych państwa Oczmianskich i była wreszcie świadkiem ślubu rodziców Jana. „Później“ — dodała — nie często widywałam Idalkę. Jako dorosła panna zdybałam się z nią kilka razy. A ona była już wtedy od dawna mężatką, bo jest kilka lat różnicy wieku między nami. Ale odtąd poszłam za mąż nie ruszając się z Ryhowieca i świat prawie całkiem straciłam z oczu. (C. d. n.).

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli a namiestnik. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli na prezydium kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie na dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyższego sądu krajowego; w niedzieli wyjątkowo dla urzędników z powołania na poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie umarzone z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Baymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytliwy zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wniesionym na pamiatkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włościańska (zastawiona), wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Stokomitate gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna żelaz, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiatkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojęzicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Niemająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadelskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Niemająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10. do 1.).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. a wylaskiem niedzieli i święta arcybiskupa. Gabinet monet i medalii polskich

otwarty nadto we wtorki i atki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiakrow i dorozek: Kurs dziennej zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 30 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (kasy krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-10 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-55 wiecz., posp. 6-45 wiecz., osob. 9-30 wiecz.

z Podwołoczysk (z Podzamczem) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w poindnie, osobowy 5-35 popoł., pospieszny 9-43 wiecz.

z Czerniowiec osob. 7-30 rano, posp. 1-50 w pop., osobowy 5-45 popoł., osobowy 9-10 wiecz., posp. 9-50 wiecz.

ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop., osob. 10-20 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

z Bełżca i Sokala osobowy 6-25 rano, osob. 6-25 popołudnia.

z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy 7-52 rano.

z Jarosławia osob. 10-35 przedpoł.

z Janowa osob. 7-50 rano, osobowy 1-15 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

do Krakowa osob. 4-40 rano, posp. 8-40 rano, osob. 8-55 rano, posp. 2-50 w poindnie, osob. 6-45 popoł., posp. 10-50 wiecz.

do Podwołoczysk (z Podzamczem) osob. 6-15 rano, osob. 10-27 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

do Czerniowiec posp. 6-10 rano, osob. 6-45 rano, osobowy 10-45 przed poindniem, posp. 2-40 popoł., osob. 10-30 wiecz.

do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-20 przed pop., osob. 7-30 wiecz.

do Bełżca i Sokala osob. 9-25 przed pop., osob. 7-05 wiecz.

do Tarnopola i Brodów (z Podzamczem) osob. 7-47 wiecz.

do Jarosławia osob. 4-40 popoł.

do Janowa osob. 8-50 rano, osob. 7-45 wiecz.

Pyroline

jako najlepszy i najtańszy
środek do oświetlenia bu-
dynek gospodarczych, gorzelni, mły-
nów, tartaków i t. p.
poleca i utrzymuje na skła-
dzie główny zastępca dla
Galicyi i Bukowiny
ANTONI KOFLER
Lwów, Brainerowska 14.
Odsprzedającym stosowny rabat.

Eleganckie Pierścionki

dla pań i panów,
z prawdziwego 14 kar. złota pla-
terowane na srebrze. Każda sztu-
ka urzędowo cehowana.
Za trwałość nieustająca 5-letnia
gwarancja.



Nr. 1331 z turkusem 2 zł.
„ 1320 z imitowanym brylan-
tem 2 zł



„ 1321 pierścionek słubny 1 zł.
„ 1323 pierścionek z pieczęcią
2-25 zł.

Imitowane brylanty tych pier-
ścionków mają wspaniały ogień.
Miarę pasek papierowy. Rozsyla
za zaliczką:

M. Rundbakin

Wiedeń, II. Taborstrasse nr. 35.

Za towar nieodpowiadający
wymaganiom zwrót pieniędzy.—
Katalog wielki ilustrowany za
nadesłaniem marki 5 ct.

Potania! smalec na pa-
czki, znakomity, bezwon-
ny pół kilo 36 ct. Marmolada
morelowa pół kilo 72 ct. jedyn-
nie w handlu Leonarda Sole-
ckiego we Lwowie, ul. Bato-
rego 1. 2. 73

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się
można kroju fanceckiego pod
gwarancją w szkole kroju
Eugenji Weckerowej.
Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 5.
II piętro drzwi 19. Po umiar-
kowanej cenie na każdą miarę
sprzedaje się formy na staniki,
zakłady, pelerynki, szlafroki
i t. d. Przyjmuje się do skroje-
nia całe suknie a na życzenie
do sfastrygowania i wypróbo-
wania pod gwarancją najści-
ślej dokładności. Zamówie-
nia na prowincję uskutecz-
nia się odwrotną pocztą.

„Hotel Rosenberg“ w Stryju

z największym komfortem nowo urządzonego pierwszorzę-
dny Hotel poleca się Szanownej Publiczności. — Cena
pokoi od zł. 1.20 i wyżej wraz z usługą oświetleniem i t. p.

Dla P. T. Podróżujących ceny niższe. 150

Do Hiszpanii!

Odjazd dnia 26 marca r. 1898

Do Włoch!

Odjazd 23. marca i 2 kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje, wyjaśnień udziela

Russell & Comp.

Specyalne Biuro dla towarzyskich podróży.

Wiedeń I. Franz Josefs Quai 5. — Bu-
dapeszt-Elisabetring 52. 315

Z pomocą dla cierpiących

kuracyjne sucharki i luksusowe — jakoteż matowo-
drugi, solodragi, napoleony itp. — takie same, jakie
się dostaje na „Alte-Wiese“ w Karlsbadzie
poleca

piekarnia higieniczna

Marcina Czyżeka

we Lwowie.

Sklepy: Rynek 27, Jagiellońska 6, Akademicka 2,
Kazimierzowska 17.



H. Dattnera

jedynie

Biuro pierwszorzędných kopalń
węglu kamiennego i koks

we Lwowie ul. Gródecka 1. 3 a. telefon 390 I. p.
dostarcza do domu — znany najlepszej jakości

węgiel salonowy płukany

do opalania pieców i kuchni w workach plombowa-
nych, jakoteż całymi wagonami dla fabryk, go-
rzeln, młynów parowych, cegielni itp., węgiel
wyprobowany i używany przez miejską koleję
elektryczną we Lwowie, o najwyższej sile
opałowej. 375

Ceny umiarkowane.

FILIE: Pp. Henryk Mayer, Łyczakowska 1, —
Jakób Friedmann, plac Bernardyński 12.

Biuro komisowe i Pośrednictwa

KANTOR SŁUŻBOWY

we Lwowie ul. Sykstuska 1. 26.

pośredniczy

we wszelkich kupnachs, sprze-
dazach, dzierżawach (najmich)
dóbr ziemskich, lasów, realno-
ści, kamienie, fabryk, sklepów,
machin i produktów rolniczych,
w wizach pospółtów i komi-
sach wszelkiego rodzaju; wy-
rabia pożyczki wekslowe i hi-
poteczne e t. poleca **odcy-
listów prywatnych** oraz
współpracowników w działach
bankowych, handlowych, prze-
mysłowych, fabrycznych, bu-
dowlanych, technicznych, ró-
wnież nauczycieli, guwernan-
tki, bony cudzoziemki, zarzą-
dczyni, wychowawczynie, sub-
jektów, rzemieślników i służby
wzszelkich zawodów.

Oddzielnie urządzone **Kan-
tor służbowy** poleca służbę
wszszelkiej kategorii na podsta-
wie sprawdzonych świadectw.
Komisowe pobiera się za do-
starczenie zwykłej służby do-
mowej **tylko 50 ct. w. a.**

Polecając tylko ludzi osobi-
ście nam przez J. W. Chlebo-
dawców zaleconych, załatwia-
my wszelkie zlecenia tak
w kraju jak za granicą, ry-
chło, dokładnie, korzystnie, i ku
zadowoleniu J. W. Obywatel-
stwa. 349

Nowość!

„Symfonion“

Instrument samogrający,
nuty do zmieniania

złr. 15

poleca magazyn firmy

Kauczyński & Gberski

285 **L w ó w**
ul. Karola Ludwika 1. 7, ul.
Halicka 1. 6.

Własnego wyrobu po-
leca nowo otwarty
„**TANI SKLEP**“ **Domini-
kowskiej** Lwów ul. Czarne-
ckiego 1. 1. bardzo silne ko-
szule męskie po ctw. 70, 90,
złr. 1.20, salonowe po ct. 95,
złr. 1.40, 1.90, 2.40. **Kalesony**
męskie do znużenia trwałe
po ct. 48, 65, 95, **prześle-
radla** na łóżka po ct. 84, zł.
1.20, kołnierze, manszety, kra-
waty, szelki, skarpetki, chu-
stki do nosa. — Cenniki na
żądanie. 215

Najtańsze źródło!

JAN KRISE

zegarmistrz

Lwów, ul. Sobieskiego 4.

poleca istniejący od roku 1872
Magazyn i pracownię
zegarków kieszonkowych,
genewskich, szwajcarskich, po-
dróżnych paryskich, pendulo-
wych wiedeńskich i szwarc-
waldzkich, po nader przystę-
pnych cenach.

Wszelkie reperacje sumien-
nie i pod gwarancją wykonuje.
Także zamiany przyjmuje się.

Żaden wielki krach!



tylko na realnej podstawie jesteśmy w stanie na-
stępować garnitury z srebra „**Britania**“ składa-
jące się z 56 sztuk, po niesłychanie niskiej cenie
6 zł. 60 ct. każdemu sprzedać, a to:

- 6 stołowych noży Britania z angielskimi klingami,
- 6 amer. srebrnych widelców Britania z jednej sztuki,
- 6 łyżek stołowych Britania,
- 12 amer. łyżeczek do kawy Britania,
- 1 amer. srebrna łyżka wazowa Britania,
- 1 amer. srebrna chochelka do mleka Britania,
- 2 amer. srebrne kubki do jaj Britania,
- 6 angielskich tacek i podstawek Britania,
- 2 efektowne stolowe lichtarze,
- 1 sifko do herbaty,
- 1 puszka na młótki cukier Britania,
- 3 noże do owoców z porcelanową obsadą,
- 3 widelce do owoców z porcelanową obsadą,
- 6 Wiktorya-podstawek.

56 sztuk razem tylko za 6 zł. 60 ct.

Powyżej wymienione 56 sztuk jesteśmy
w stanie za tę najniższą cenę 6 zł. 60 ct. oddać.
Srebro Britania jest na wórsz białym metalem,
który kolor srebra przez 25 lat zatrzymuje, co gwa-
rantujemy. Na dowód że ten inserat tylko czysta
prawda jest, publicznie

128 **oświadczamy:**

Gdyby wysłano garnitury z srebra Britania
nie odpowiadały wymaganiom, zwrócimy pieniądze
bez żadnych trudności. Kto tylko potrzebuje nie-
chaj zamawia te wspaniałe garnitury, które szcze-
gólnie nadają się

na ślubne i świąteczne podarki

jakoteż dla hoteli, domów gościnnych i dla większych
gospodarstw.

Do nabycia tylko

w Domu eksportowym RIXA

dostawcy dla stowarzyszenia nauczycieli itd. firmie
protokołowanej, istniejącej od lat 30.

Wiedeń, II/2 Praterstrasse 16.

Wysełki na prowincję uskutecznią się za
pobraniami pocztowym, albo za nadesłaniem na-
pród pieniędzy. — Proszek do czyszczenia sre-
bra 10 ct. skrzynka 40 ct.

Prawdziwe tylko z marką ochronną.
Rozliczne dowody uznania możemy przedłożyć.

Ostrzeżenie: Polecamy gdzieindziej zastawę gorszego ga-
tunku z 44 sztuk złożoną, dajemy po 5 złr., jednak jej
nie polecamy.



A. Delor & C^e Bordeaux

propriétaires des premier crus 101

Grand vins de la Gironde.



Kraft-

CHOCOLADE!

sporządzona wedle recepty prof.
Meringa zastępuje w zupełności
tran rybi.

Szczególniej do polecenia
w niedokrewności.

Fabryki **OTTG RÜGER**

Drezno i Bodenbach.

Skład główny dla Galicyi u firmy:
Brandstädter i Singer, Lwów.



Pierwszą akcyjną gal. Towarz. dla przemysłu naftowego St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania
ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

BIURO

LWOWSKIEGO ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO

przy ulicy Czarneckiego 1. 1.

otwarte obecnie od g. 9-1 przed poł. i od 3-6 popoł.

przyjmuje jak zwykle w zastaw: **wszszelkiego rodzaju**
kosztowności, Papiery wartościowe i wogóle
przedmioty cenne, niepodlegające zepsuciu, a objętością
swą do zastawu nadające się. 304

Procent umiarkowany, ekspedycja szybka

Troskliwe przechowanie
zastawionych przedmiotów.

LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

piwo własnego wyrobu w beczkach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne bióro, ul. Kleparowska 1. 8.

(dawniej browar Lilienfelda).

2. Browar Pohulanka

(dawniej Jan Klein).

116

3. Browar w Lesienicach.

Odbycom od dziesięciu butelek począwszy piwa
dostawia się **bezpłatnie** do domu.

Główna Agencja Krak. Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń dla przemysłu naftowego.

Lwów, Chorążczyzny 17.

Ubezpieczenie od ognia. Ubezpieczenie na życie. Ubezpieczenie od wypadku.

Binro umyślnie powstało dla pośredniczenia między interesantami przemysłu naftowego, a jedyną krajową instytucją asekuracyjną.

Przyjmuje wszelkie ubezpieczenia. Zastępować będzie jak najgorliwiej interesas swych klientów, służy zawsze wszelkimi żądaniami informacyjnymi. Poleca swe usługi przedsiębiorcom i zatrudnionym przy nalcie, właścicielom fabryk i wszystkim interesowanym.

355

HERBATA



Także wyborny RUM i wysmienity MONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach.

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunańska.

Friedrich i Beacock

polecają swój 247

GŁÓWNY SKŁAD

farb, lakierów, pokostów materyałów technicznych i dla potrzeb domowych, wyrobów szcztokarskich, itp., itp.

Wszystko w wielkim wyborze

po najtańszych cenach

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4

obok emkierni Wgo Grossa.

W Administracji

Słowa polskiego

Lwów

ul. Chorążczyzny 1. 19.

do nabycia:

Polityka obowiązu. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

2. Tajnego archiwum. Kartka z dziejów Galicji, Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa psta Szczepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

Stronnicstwo krakowskie, o styczniowym powstaniu 1863 r. rozprawa w Kole literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana p.t.: „Rzecz o 1863 r.”. Cena 1 zł. 60 ct.

Wydawnictwo materyałów do historii powstania 1863-1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom

Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów

Słowa polskiego

25 % opustu.

BARDZO TANIO DO SPRZEDANIA

Przebieżny starogdański KANTOREK (Biaroko) z tajemnymi kryjówkami, 210 cm. wysokości, 111 cm. szerokości, 100 cm. głębokości. Pas polski, złotolity, śliczny, karabela, guzy, prawdziwa złota materya na żupan, (karpia laska), palasze i klingi sjarożymy, pistolety skaikowe, pojedynkowe i tarasowe, helm husarwi polskiej, rekawice rycerskie z 18 wieku i inne zbroje, brzozy starożytne i porcelana wiedeńska, mebelki „Empire” otrzymał do sprzedania.

S. PIELECKI i Sp., Lwów

magazyn broni, rowerów i przyborów uniformowych.

MAGAZYN BRONI

Ja Anna Csillag



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyną środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 złr., 3 złr., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost z fabryki.

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

32

Do Pani Anny Csillag! Proszę o odwrotne nadesłanie 6 słoików znanej na porost włosów za pobraniem pod adresem: hr. Cavarani-Auersperg Zamek Gleichenberg, Grac.

Do Pani Anny Csillag! Proszę uprzejmie przysłać mi odwrotnie słoik pomady powszechnie uznanej za najlepszą na porost włosów za załączone 2 złr. Adres: Profesorowa Gerlich, Zurich Zeltweg 60.

Do Pani Anny Csillag! Wiedzi, 2 lutego 1897. Dostarczona mi przez panią pomada, dała mi najlepsze rezultaty. To też miło mi donieść Pani o nich już po tak krótkim czasie użycia. Nie zaniedbam polecić tę pomadę wszystkim przyjaciółom i znajomym.

Sandrock, członek c. k. teatru nadwornego.

Wielm. Pani Anna Csillag! Proszę pod niżej podanym adresem przysłać dla Excel. hrabiny Kiełmansegg, żony p. namiestnika, Wiedni, Heerengasse 6, trzy słoiki pomady po 2 złr. do ochrony włosów. Dotychczas używano jej z bardzo dobrym skutkiem.

Z poważaniem Irma Petzl dama pokojowa Jej Ekscelencji.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1898/99 z dniem 5 kwietnia 1898.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów miejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże się: że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienaganny obyczajowo; 2) w terminie przez Dyrektora oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. w. a. rocznie.

Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzonej w bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnoszą należy najdalej do 15-tego marca 1898 do Dyrektora kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

W Tarnowie dnia 10 stycznia 1898.

Dyrekcya.

Potaniały!

następujące artykuły:

MAKA najładniejsza pół kilo 10 ct.
MAKA bardzo ładna pół kilo 9 „
GRYSIK pszeniczny pół kilo 10 „
MASŁO znakomite kuchenne 44 „
MASŁO stołowe z kwaśnej śmietany pół kl. 68 „
MASŁO deserowe pół kilo 76 „
SMALEC bezwonny na paczki pół kilo 36 „
MARMOLADA morelowa pół kilo 68 „

tylko w handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie ul. Batorego 1. 2.

Reumatyzm

gościec, kurcze, suche bóle bóle przy influency

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie nśmierające

wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. — Składy główne: we Lwowie apt. Mikolasch, Krzyżanowski; w Krakowie apt. Wiśniewski, drog. Zoppot i Sp.; w Podgórzu apt. Dyonizy Matula; w Kopyczyńcach apt. Reder; w Tarnowie apt. Sokalski; w Gródku apt. Herscheles; w Przemyślu apt. Mańkowski; w Bielsku apt. Frankl.; w Strzyżowie apt. Zajackowski; w Rzeszowie apt. Karpiński. 20



365

ZAKŁAD

DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5

wykonuje sztuczne zęby i szczeczki podług najnowszego systemu amerykańskiego trwale i tanio.

Handel założony w r. 1789.

HERBATE, KAWY, poleca FRYDERYKA SCHUBUTH Lwów, Rynek 45. Cenniki szczegółowe na żądanie. 176

Handel założony w r. 1789.

Najlepsze nasiona

Inspektowych jarzyn

wszelkich

ogrodowych i gospodarskich

poleca 244

główny skład nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

w Melnie

Pocztą: Strzeliska nowe.

Nowy ilustrowany

CENNIK NASION

na rok 1898

pośle na żądanie franco.

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy,

4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Paniienka przygotowująca się do matury poszukuje lekcy do klas niższych. Przyjmie także korepetycje za wikt lub pomieszkanie. Zgłosz.: S. C. 24. „Słowo Polskie”.

W podróży za granicę jako towarzysz poszukuje miejsca czlow. z wykształ. uniwers. młody doświadczony. x. y. 19. adm. Słowa.

Młody pomocnik zdolny w robotach piwnicznych poszukuje posady zaraz. W. Nr. 10 Lwów poste-restante.

Wykademik poszukuje lekcy w miejscu. Udziela konwersacji niemieckiej. „H. H. 8.” poste-restante Lwów.

Pomocnik handlu korzennego, delikatesów i win poszukuje posady zaraz. B. Nr. 12. poste-restante Lwów.

Nauczycielka rutynowana, udzielająca rozmaitych języków, gry na fortep. i szkół. przedm. poszukuje umieszczenia. E. Kłosowska poste-restante Rzeszów.

Młoda z dobrego domu paniienka poszukuje miejsca lek. torki lub korespondentki, i. t. p. O. O. „Słowo Polskie”.

Młody mężczyzna obznajomiony z kancelaryą adwokacką, buchalterya, szuka zajęcia. „Lactometer”, post-rest. Kraków.

Stałą posadę znajdzie młody retuszer w zakł. art. fotograf. E. T. Jurkiewicza w Kołomyi. Zgłoszenia listowne tamże.

Ukończony seminarzysta przyjmie zaraz miejsce nauczyciela prywatnego. Zgłosz. pod M. T. w administracyi.

Francuska udziela lekcy także i zbiorowe po 3. zł. miesięcznie. Ossolińska 11., II. p. schody 4-te.

Ukończony seminarzysta naucz. przyjmie zaraz stosowne zajęcie. Zgłoszenia pod M. T. w admin. „Słowa”.

Buchalter izr. poszukuje posady także na prowincję. Łaskawe zgłoszenia pod „A. L. 50” Lwów poste-restante.

Bezpośredni import KAWY i chińsko-rosyjskiej HERBATY w najszlachetniejszych gatunkach

poleca

Handel Karola Bałlabana we Lwowie

HERBATY

ciemno naciągające:

1/2 kg. Conco cesarskie . 2—
„ Familijnej . . . 3—
„ Melange de Moskau 4—
„ Imperial . . . 5—
„ Wysiewek . . . 1-60

KAWY

opłacane do każdej stacyi pocztowej:

43/4 kg. Ceylon gruboziarna 10-70
„ Ceylon bardzo ładna 10-40
„ Ceylon średnia . 10—
„ Guatamala b. dobra 9-50
„ Portorico . . . 9—
„ Złota Jawa . . 10-70
„ Mocca arabska . 10-70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno aromatyczne.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongodt” na nalewkę, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Najlepszym i najtańszym

nawozem

zawierającym fosfor dla wszystkich roślin strączkowych i pastewnych, ziemniaków i buraków, dla łąk i pastwisk jest

Mąka Thomasa

z gwarantowaną zawartością 15—17% superfaru.

Jedynym na uwagę zasługującym nawozem potasowym jest dla wszystkich zasiewów wymagających potasu

Stassfurtski kainit

Gwar. zawartość min. 12-4% czystego, co odpowiada min. 23% siarcznanu potasu. 295

Wysyła się wagonami w małych ilościach, a nawet wraz z mąką Thomasa w jednym ładunku.

Cenami, fachowemi pismami i wszelkimi objaśnieniami służy

Biuro sprzedaży maki fosfatowej

czeskich zakładów Thomasa w Pradze,

plac Wacława 55.

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kaplowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Gлина, ogniotrwała. 55

Gips prażony miarki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kasztelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp.

we Lwowie, ul. Janowska.

Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także poprzeczne falce i podwójne nosy naturalne, dymione i terowane. — Cegły fasadowe prasowane. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Rury drenowe o przekroju od 4—16 cm.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że będąc przez lat 16 zastępcą firmy handlu nasion s. p. JANA STACHIEWICZA we Lwowie, otworzyłem obecnie

Główny Skład nasion i roślin

przy placu Halickim l. 1 we Lwowie

który pod własną firmą

ZYGMUNT MEKARSKI

prowadzić będę. Oprócz najświeższych i najlepszych nasion, sprzedaję po najniższych cenach i w najprzedniejszych gatunkach cukier, kawę, herbatę, czekoladę, świece, mydło wiedeńskie do prania i produktu domowe. Także wódki Bolanowickie z fabryki hr. Drohojowskiego, rum z Jamaiki, koniak francuski i t. p. Polecam także najgustowniejsze koszyki i etażerki napełnione sztucznymi kwiatami. Wielki wybór wieńców sztucznych i metalowych. Przyjmuję również zamówienia na świeże wieńce i bukiety balowe i weselne, które wykonuję najgustowniej i najtaniej. Wszystkie narzędzia ogrodnicze i wogóle wszystkie inne towary, wchodzące w zakres mego handlu polecam po najtańszych cenach.

Prosząc najuprzejmiej o łaskawe popieranie młodej firmy, życzę, że przez sumienną usługę i doborowy a tani towar, potrafię zadowolić wszelkie wymogi Szanownej P. T. Publiczności, a polecając się Jej łaskawym względem, kreślę się uniżonym sługą

ZYGMUNT MEKARSKI

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

MARYAN TOPOLNICKI

(Juliana Topolnickiego następcą)

Dom importowy i exportowy

Lwów ul. Sykstuska 36. Telefon N. 530.

Kupno i sprzedaż dóbr, lasów i realności. Pożyczki hipoteczne i konwersye. Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, sprzedaż maszyn i przyrządów. Elektryczne oświetlenie miast, fabryk i domów, koleje elektryczne, sprzedaż materiałów budowlanych i t. p. (Kraj. Biur. ogł. Impressa.) 156

„Panna Siekierczanka“

przez **Abgar - Soltana**

do nabycia w administracji **Słowa Polskiego** i we wszystkich księgarniach po 1 zł.

4 złote, 18 srebrnych Medali. 30 dyplomów honorowych i uznania.



Od dawna uznany dietetyczno-kosmet. środek (wcierania) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.

PŁYN KWIZDY
(Touristenfluid).



używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach

Cena 1 flaszki 1 złr. pół flaszki 60 ct.

Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach

Główny skład

Apteka obwodowa, Korneuburg pod Wiedniem.

24. Ogólne Walne zgromadzenie Tow. powroźniczego w Radymnie

Stowarz. zarejestrowanego z poręką ogranicz.

odbędzie się we Środę, 16 lutego o g. 11 przed poł.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności rocznej.
3. Sprawozdanie komisji lustracyjnej z zamknięcia rachunkowego za rok 1897 z ewentualnym wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorium.
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysków.
5. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej, tudzież zatwierdzenie nowo obranych członków Dyrekcji. §§. 22 i 4 statutu.
6. Wybór komisji lustracyjnej na rok 1898.
7. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Tow. powroźniczego w Radymnie

Stowarz. zarejestr. z poręką pięciokrotnego udziału.

Prezes:

Władysław ks. Sapieha

Rękawicznicy i bandażysty

JÓZEF CZERNICKI

i zięć **MICHAŁ OLSZEWSKI**

również rękawicznik z Warszawy

Rynek l. 21, (obok p. Dymeta)

polecają na karnawał długie rękawiczki balowe własnego wyrobu, krawaty i wielki wybór gorsetów.

Elegancko z komfortem urządzona Restauracya oraz Piwiarnia

Okocimska

i handel WIN rumuńskich, austriackich i węgierskich

WILHELMA HELLMANNA

Lwów, ul. Kaźmierzowska 22.

Najlepsze stołowe oliwy!

Pierwszego francuskiego Towarz. przemysłu olejnego **L' OLIVE** w Nicei i Marsylii, dostarczamy:

Extra Vierge superieure	po zlr.	95.
Blanquette	"	90
Aix najlepsza	"	80
Aix, delikatna słodka I	"	70
Aix	II	66

za 100 kilo opłatnie wraz z cłem do wszystkich stacji kolejowych austriackich. — Zapłać w 2—4 miesiącach. — Zamówienia są wprost z Francji załatwiane, i zawsze tylko świeży towar, po 25 i 50 kl. się wysyła. —

Generalne zastępstwo L' Olive ma Philipp J. Gaiger, Wien IX I.

Tam także są świeże trufle Perigood. Wysyłka wprost z Perigood w koszach po 2 1/2, 3 do 4 kilo.

30.000 widoków.
5 części
świata.

Cesarska Panorama

Co tydzień nowy cyklus. 50 oryg. widoków.

3. ulica Akademicka 3.

W tym tygodniu: *Wyspa Madeira*, Tunczal, Bella Vista Lewada, Ventura, Maczigo, Banany i Palmy, Podróż w hamakach, Sanki, zaprzęż bykami.

DRZEWO

do robót piłęczkowych

jaworowe, gruszkowe, srebrna olsza, orzechowe, hebanowe, machoniowe,

Pięczki angielskie, Oprawy do piłęczek, drewniane i stalowe,

Śruby ze stolikami, Wzory do wyrzynania, woski,

Kompletne przybory do robót piłęczkowych w wielkim wyborze,

Kasety z narzędziami stolarskimi

polecają po cenach nader niskich 177

Friedrich i Beacock

Lwów

ul. Hetmańska l. 4
obok cukierni W-go Grossa.

Nakładem Księgarni i Drukarni

W. Poturalskiego

w Podgórzu

opuściła prasę broszura:

O nowym podatku

Wypełnianiu fasyj

osobisto dochodowych

opracował

Stanisław Ziemiański

c. k. urzędnik skarbu.

Wydanie drugie przejrane i uzupełnione wzorem wypełnionej fasyj.

Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct. Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się tylko za poprzednim nadaniem należności.

Dla hodowców trzody chlewnej!

Odpadki z piekarni jak: mąka, kawałki ciasta i chleba do sprzedania za 100 kl. 3.50. Adres poda biuro dzienników i ogłoszeń Płonna. 338

Koniczyny

liniankę i tymotkę i t. p. w ilościach od 500 kilo w wyż, przyjmuje w sprzedaż komisową **Maryan Topolnicki** (Juliana Topolnickiego następcą) Dom Importowy Lwów ul. Sykstuska 36. B. ogł. Impressa.



Na wyprawy ślubne!

Najnowsze śliczne serwisy stołowe z porcelany i fajansu angielskiego, niemniej garnitury szklane w przeróżnych fasonach i deseniach poleca w wielkim wyborze i po cenach nader umiarkowanych 257

KAROL CHRISTIANUS

nowo urządzony magazyn porcelany i szkła we Lwowie. plac Maryacki l. 7, obok apteki P. Mikolascha.

Ogłoszenie.

Jako zamianowany dekretem c. k. Sądu krajowego lwowskiego, z dnia 27-go lutego 1897. L. 13098. kurator posiadaczy listów zastawnych c. k. uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji, ogłaszam niniejszym, wskutek wystosowanych do mnie zapytań, że mój wniosek do ugody, objęty edyktem c. k. lwowskiego Sądu krajowego jako handlowego z dnia 31. grudnia 1897. L. 79716 ma na celu:

aby posiadacze 50 % asygnacyi na ewentualne dopłaty, które wydane zostały posiadaczom listów zastawnych na mocy art. II. ugody z daty Lwów 25. czerwca 1884. — na zupełne zaspokojenie swoich pretensyi, jeszcze dopłatę w wysokości 35 % nominalnej wartości tych asygnacyi, czyli 17 1/2 % nominalnej wartości listów, otrzymali.

We Lwowie 3. lutego 1898.

Dr. Tadeusz Skalkowski

adwokat

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1.

Niebywale ceny!

Serwis obiadowy, komplet na 12 osób, z doskonałej porcelany, fason nowogładki, półmiski płytowe, dekoracya kwiatowa, 3 bukiety kwiatków jasnoniebieskich z czarnem, nazwany „Gabriela“ — kosztuje tylko

złr. 21.80 ct.

Drugi serwis w fasonie festynowym z obfitą dekoracyą kwiatów niebieskich z brunatnem, nazwany „Filipina“ — taki sam jak ta rycina



tylko złr. 23.—.

W tym samym fasonie i w tej samej cenie jest także inny serwis „Henrysia“ z dużemi gładkami białawkami w 2 kolorach niebieskich.

Do każdego z tych serwisów są na składzie także filiżanki do herbaty, do czarnej kawy, czajniki, imbryki, maselniczki, mleczniki i t. p.

Serwisy szklane także potaniąły i są komplety na 12 osób (63 sztuk) już od złr. 7.10 poczynszy, w modnych fasonach.

Wzorów na prowincję nie wysyłam!

W regule sprzedaję za gotówkę, wyjątkowo kredytuję na raty za poprzednią umową i podpisaniem rewersu. Za pakę liczę przy wysyłkach tylko własny koszt. Ceny stałe i dla wszystkich jednakowe.

Kazimierz Lewicki, Lwów

główny skład dla Galicji porcelany, szkła, ch. srebra, herbaty, koniaku, samowarów i przyborów gospodarskich.

Rurki drenowe nadzwyczajnej jakości w wielkich ilościach

poleca

213

PAROWA

Fabryka dachówek, rurek, cegieł etc.

„KAROL“

w Polance pod Krosnem.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halička 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniowce:** Rynek 1. 2.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich.

Lwów, Halička 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycy

Lwów, pl. Halički 1. 3.

Zastęstwo na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koks z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach zniżonych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“.

Telefon Nr. 537.



Pasaż-Hausmana 313

I. Lwowskie

„PHOTO-PLASTICON“

Podróż naokoło świata.

Od 1/2 do 1 1/2 jest do widzenia:

KRÓLESTWO SIAM.

Wstęp 10 ct.

Koncesjonowane

Centralne Biuro Wywiadowcze
A. Gutowskiego w Tarnowie

pośredniczy najkorzystniej w sprzedaży dóbr realności większych i mniejszych, poleca najlepszych robotników do robót polnych, fabryk, kopalni, dostarcza każdego czasu doborową służbę dworską i miejską, jak również kucharzy. Wszelkie zlecenia interesowanych wykonuje najsumienniejsz.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Wincklera Syn, Lwów Rynek 28. poleca Piótna malarskie na metry i gotowe na ramach każdej wielkości, farby artystyczne (i o) w tubach, penzle i werniksy.

Księgarnia H. Altenberga poszukuje praktykanta z ukończoną przynajmniej 4-letnią gimn. 387

Lathyrus silvestris, groszek leśny ma na sprzedaż zarząd ogrodu w Krysowicach o. p. Mościska po cenie umiarkowanej. 382

Podłogi zapuszcza i frotuje szybko i tanio, zakład froterski Andruszewskiego. ul. Sykstuska 1. 28. 388

Kantor służbowy, Lwów Sykstuska 26, poleca doborową służbę wszelkiej kategorii. Komisowe pobiera się za dostarczenie zwykłej służby tylko 50 ct. 370

S. Dzbański inżynier
Rządowo upoważniony
Biuro Patentowe i techniczne
Lwów 14. Akademicka 14.

Sprzedam 13-tomową Encyklopedję Olgebranda ze suplementami, w siedem tomów oprawną za 15 zł. Aekicz post-rest. Lwów. 384

Dzierżawa zaraz do objęcia od 1. kwietnia 1898. Koneczaki nowe Tymona Celestyny Morawskich, poczta Horozanka, stacya Haliček. Pola pięćset kilkadziesiąt morgów. młyn, karczma, budynki gospodarcze, oficyna mieszkanie dzierżawcy murowane, dobre. Bliższa wiadomość na miejscu.

Poleca swą **FABRYKĘ Korków katalońskich** do beczek i butelek oraz kół korkowe do mieleńnia prosa
L. J. Malewski
Lwów ul. Ormiańska 12. 363

Gospodarz rutynowany otrzyma posadę kontrolera-kasyera z 1-m kwietnia lub Maja w majątku blisko Lwowa. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod adresem: A. B. posterestante Lwów. 369

Człowiek obeznany dobrze z gospodarstwem rolnem potrzebny do małego folwarku. Zgłoszenia pisemne pod L. B. Lwów Agencja „Słowa“ Pasaż Hausmana. 362

Szuka posady buchalter dla większego przedsiębiorstwa przemysłowego, który może się wykazać chlubnymi świadectwami i rekomendacjami, tenże ma studia akademii handlowej i dziesięcioletnią praktykę we wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Słowa“ pod adresem „N. S.“ Lwów. 371

Dwa lub trzy pokoje elegancko umeblowane zaraz do wynajęcia. Zielona 7. II. piętro, codziennie od 10-12. 373

Na karnawał!

Ordery kotylionowe setka od 2 zł. i wyżej, jako też porządki tańców i wszelkie przybory kotylionowe poleca

Ad. Silber

skład papieru — Lwów, plac Kapitulny 1. 3. 341

Znakomite tutki cygarowe nieklejone poleca Pierwsza krajowa fabryka „Heleny“ w Przybiczach, 1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5.000 sztuk posyła franco.

Agencye pierwszorzędne akcyjnego Tow. ubezpieczeń we wszystkich działach assekuracyjnych są pod korzystnymi warunkami do objęcia w znaczniejszych miejscowościach. Oferty osób posiadających stosunki w szerszych kołach, przyjmuje Administracya „Słowa polsk.“ pod „WGB.“

Hodowla Nasion

w Czyżowicach p. Mościska poleca

do siewu wiosennego

najlepsze i najtańsze 328 nasiona buraków pastewnych

Rządca kontrolor lub administrator, ewentualnie za kaucją poszukuje posady. Bliższych szczegółów udzieli może centralny wydział Towarzystwa oficyalistów prywatnych plac Chorażczyzny. 310

Obora zarodowa rasy Simenthal ma na zbyciu bydło rozplodowe: krowy, jałówki i cielice. Adres: Zarząd dóbr Kamionka-Lipnik. 326

Poszukuje mieszkania w śródmieściu 10 do 12 pokoi z pn. (ewentualnie na 2 piętrach), łaskawe szczegółowe zgłoszenia w Administracyi pod „Rz. 5.“ 342

Chustki, barchany, perkale ręczniki, fartuszki, resztki **welniane**, aksamity, poleca najtaniej **Antonina Ertel** ulica Fredry. 347

Ekspedytora lub ekspedytorę z egzaminem telegraficznym poszukuje urząd pocztowy w Bogumiłowicach. Posadę można objąć natychmiast — dotyczące zgłoszenia się wprost do pomienionego urzędu. 374

Kwiaty paryskie w wielkim wyborze poleca Salon Mód **W. Baternay** ulica Trzeciego Maja 13. 289

Wynajmę albo kupię domek z ogrodem we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników w pasażu Hausmana 1. 9. 364

Kawa olbrzymia 1/2 kl. 1.10 ct. **Syrusz** ulica 3. Maja 1. 2. 305

0 30⁰ taniej

obuwie i kalosze rosyjskie, tylko w przechodniej bramie Andriolego, rynek 29. **Naprawa kaloszków** na sposób amerykański. Z szacunkiem **C. Schimel.** 377

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józefy KIEBEL** we Lwowie, ul. Halička 1. 1 przylączona została osobna pracownia sukien damskich.

150 sukien balowych **10** krakusów, **100** fraków poszukuje handel **Jaszczyżyna**, gmach teatralny.

Doskonałe zegary i zegarki poleca najtaniej **B. HALPERN** zegarmistrz. Lwów Sykstuska 1. Naprawa i sprzedaż każda pod gwarancją. 132

Przez każdą księgarnię zamówić można nagrodzone w 30 wydaniach wyszłe dziełko rady med. **Br. Müllera** o

Chorobach systemu nerwowego i płciowego. Oplacona przesyłka za nadesłaniem **60** ct. w markach poczt. **CARL RÖBER** Braunschweig.

Dobra HERBATE poleca najstarszy handel takowej **Izydor Wohl** we Lwowie Grand Hotel, pasaż Hausmana 1. 3.



poleca się — znany handeł Władysława **ADAMOWICZA** w **Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. Cennik gratis.

Na karnawał!

Cukry deserowe (pomadki) nadziewane różnymi smakami 1/2 kl. 1 złr.

Czekoladki nadziewane pomadką, likworem, galaretką, masą orzechową, kremami itp. 1/2 kl. 1'20 ct.

Herbatniki 40 gatunków zawsze tylko świeże, pół kilo 80 ct.

Owoce kandyzowane, jak francuskie 1/2 kl. 1'20 ct.

Karmelki nadziewane, 20 gatunków. 1/2 kl. 50 ct.

Miętowe pomadki, zalecane przez lekarzy jako skuteczny środek przeciw chrypce, 1/2 kl. 80 ct.

oraz wiele innych wyrobów cukrowych, pierwszej jakości, ogólnie przez moich odbiorców chwalone i jako najlepsze uznane, poleca znana już **fabryka cukrów** 11

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna 8.

Za opakowanie nie nalicz.

Próbne beczki z „Piroliny“ biorę po policzonej cenie napowrót.

Prawdziwa „PIROLINA“

jest niezapalną i nie eksplodującą wskutek czego jest najbezpieczniejszym środkiem do oświetlania takich miejscowości, gdzie łatwo zapalne lub wybuchowe materiały się znajdują i gdzie wogóle ostrożnie obchodzić się należy.

Prawdziwa „PIROLINA“ jest najtańszym środkiem do oświetlania browarów, gorzelni, budynków gospodarczych, młynów, tartaków, szpichlerzów, szop, składów zboża, siana i słomy, sieni, schodów, sklepów, magazynów, piwnic itp.

„PIROLINA“ jest z powodu swych własności tak tania, że przy 10-godzinnym świeceniu zużywa się PIROLIN: w lampie z palnikiem Nr. 5 tylko za 1 ct. „dtto“ Nr. 8 tylko za 1 1/2 „ „dtto“ Nr. 11 tylko za 2 1/2 „

„PIROLINA“ świeci się przy dodaniu nowego palnika i knota w każdej zwykłej lampie do nafty. — Palniki i knoty są bardzo tanie a zastosowanie tychże do każdej lampy nie jest z jakiegokolwiek trudności połączane.

Jedyny skład tylko u

Alojzego Hübnera

We Lwowie. Rynek 38.

Cenniki i prospektu gratis i franko.

Rozmaite uznania są do łaskawego przeglądu przechowywane!

BANK LUDOWY i ZWIĄZKOWY we LWOWIE

(ul. Słowackiego 8, naprzeciw głównej poczty)

stowarzyszenie rejestrowane z ograniczoną poręką

rozpoczyna swoją działalność

jako organ centralny dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i instytut finansowy dla osób fizycznych

w Galicyi z Wielkim Księstwem Krakowskim i na Bukowinie

z dniem 15. lutego 1898 r.

Reeskomtuje weksle po stopie procentowej do 6 od sta i przyjmuje wkładki oszczędnościowe, które oprocentowuje po 5 od sta, sam uiszczając podatek rentowy.